

# Eugeniusz Nowak

---

## Mateusz Cygański : szkic biograficzny

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 219-241

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz Nowak

## Mateusz Cygański. Szkic biograficzny

## WSTĘP

Mateusz Cygański — autor dziełka przyrodniczego *Myślistwo ptasze*, wydane go w języku polskim w Krakowie z datą: roku pańskiego 1584<sup>1</sup>, jest ciągle jeszcze postacią słabo poznaną. Dotychczasowe biografie są bardzo szczupłe, podają nie wszystkie znane fakty z życia przyrodnika. Zawierają też błędy. Nie wykorzystano w pełni informacji zawartych w samym *Mysłistwie ptaszym*; nie dokonano dotychczas dogłębnej analizy podstawowej literatury przedmiotu, brakuje nowszych poszukiwań archiwalnych<sup>2</sup>.

We własnych publikacjach poddałem co prawda w wątpliwość niektóre z dotychczas ogłoszonych informacji o życiu Cygańskiego (szczególnie dużo błędów popełniali biografowie — kompilatorzy), jednak mojej własnej tezy, że Mateusz Cygański był

1 Książka ta miała dotychczas co najmniej 8 wydań: 1. W Krakowie, prawdopodobnie w roku 1585 (choć na okładce wydrukowano „1584”), w oficynie J. Siebeneychera; także Estreicher w *Bibliografii polskiej* (1896, t. 14, s. 484) podaje tak skorygowaną datę wydania. — 2. Anonimowe, w roku 1617, w oficynie ariańskiej Sternackiego w Rakowie. — 3. W roku 1618 — jw. — 4. Prawdopodobnie w roku 1629 — jw. Informacje o wydaniach 2., 3. i 4. pochodzą z pracy A. Kaweckiej-Gryczowej, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974, ss. 214—215. Nie można wykluczyć, że wydawca ten wydrukował więcej niż te 3 znane nakłady. W okresie stanisławowskim dziełko Cygańskiego uległo zapomnieniu, „odkryto” je dopiero w XIX stuleciu, od kiedy ukazywały się dalsze wznowienia: 5. Przedruk homeograficzny wydany w roku 1840 w Warszawie staraniem K. Strończyńskiego. 6. Przedruk wraz z komentarzem naukowym, opracowanym przez A. Wągę, wydany w roku 1841 w ramach pisma „Sylwan”, 1842, t. 17, ss. 197—350 i 437—614; w roku 1842 tekst ten wydano też w Warszawie w formie oddzielnej odbitki liczącej XV + 318 ss. 7. Przedruk wraz z komentarzem naukowym opracowanym przez J. Rostafińskiego, wydany w roku 1914 w Krakowie, w tomie *O myślistwie, koniach i psach łowczych ksiązek pięcioro z lat 1584—1690*, Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 64, ss. III—XVI, 199—338, 389—392 i częściowo 393—481. 8. Reprint oryginalnego wydania krakowskiego wydany w roku 1979 w Warszawie (750 numerowanych egzemplarzy) przez Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Wydania pierwsze do czwartego miały charakter użytkowy, piąte i ósme — pamiątkowy, a szóste i siódme — badawczy. Obecnie znane są tylko pojedyncze egzemplarze wydań pierwszego, trzeciego i czwartego oraz 6 egzemplarzy wydania drugiego.

2 Życiorysy lub obszerniejsze informacje o życiu Mateusza Cygańskiego opublikowali (w kolejności chronologicznej): A. Waga, op. cit., ss. 206—207; E. S. Swieżawski, *Wiadomości Biograficzne Warszawskie*, 1884, nr 5, ss. 90—91; J. P. [eszke], *Encyklopedia powszechna ilustrowana*, Warszawa 1894, t. 13, ss. 534—535; J. Rostafiński, op. cit., ss. IV—VII i XIII—XIV; W. Ziembicki, *Polski słownik biograficzny*, t. 4, ss. 121—122; A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939, t. 1, s. 183; G. Brzęk, *Historia zoologii w Polsce do r. 1918*, Lublin 1947, ss. 15—17; J. Sokołowski, *Historia ornitologii w Polsce, w: Ptaki ziem polskich*, Warszawa 1958, ss. 13—14 (wyd. 2 — 1972, ss. 17—18); L. Gebhardt, *Die Ornithologen Mitteleuropas*, t. 2 (*Journal für Ornithologie*, 111, Sonderheft) 1970, ss. 33—34; M. Mazarski, *Łowiec Polski*, 1978, nr 23—24, ss. 10—11; Z. Nowak, *Echa myśliwskie*, w: T. Bielawski, *Myśliwiec*, Olsztyn 1985, ss. IX—XI; S. Feliksiak, *Słownik biologów polskich*, Warszawa 1987, ss. 107—108; tenże, *Przegląd Zoologiczny*, 1968, t. 12, ss. 270—272, oraz 1972, t. 16, ss. 409—410. Obszerna bibliografię hasła Cygański podają Estreicher, op. cit., Ziembicki, op. cit. oraz *Bibliografia literatury polskiej*. „*Nowy Korbut*”, Warszawa 1964, t. 2, ss. 100—101.

jednym z osadników polskich na obszarze Prus Królewskich, opartej na nowej, bardziej dogłębnej analizie tekstu jego książki, nie potrafiłem udowodnić<sup>3</sup>.

Przeprowadzone później poszukiwania w literaturze przedmiotu i w archiwach, konsultacje z fachowcami oraz wizje lokalne w terenie dostarczyły nowych dowodów i poszlak, które w znacznej części potwierdzają moje przypuszczenia oparte na analizie tekstu książki Cygańskiego. Te nowe informacje stanowią podstawę próby obszerniejszego i bardziej krytycznego niż dotychczas naszkicowania życiorysu autora *Myslistwa ptaszego*.

W tym miejscu warto jeszcze tylko dodać, że *Myslistwo ptasze* jest książką dotychczas nie w pełni docenioną. Zalety tego XVI-wiecznego dzieła można streścić następująco<sup>4</sup>:

- prezentuje ono oryginalną, ornitologiczną i łowiecką wiedzę epoki, nie jest kompilacją literatury;
- zawiera zapis ówczesnej wiedzy o ptakach w Polsce XVI w., która nie przetrwała w innych źródłach (spis około 150 gatunków łownych, informacje o ich występowaniu i biologii, przedlinneuszowska koncepcja systematyczna tzw. narodów ptasich, wiedza o pokrewieństwach poszczególnych „narodów” itd.);
- bezcennym jego elementem jest zapis polskich nazw ptaków XVI w. (zadziwia ich liczba i stabilność — znaczna część przetrwała do dziś).
- zawiera opis narzędzi i metod łowienia ptaków w XVI w., dziś najczęściej zapoznanych; jest to więc także przyczynek do badań nad obyczajami epoki;
- jest zapewne jednym z najstarszych podręczników fachowych wydanych w języku polskim (obszerna wiedza, instruktywność tekstu, bardzo duża poczytność w końcu XVI i w XVII w.).

Nie jest natomiast *Myslistwo ptasze* dziełem o większych walorach literackich, dlatego rzadko tylko wymieniają je monografie literatury polskiej. Mimo to powinno ono stać się przedmiotem badań także językoznawców, w szczególności dlatego, że język książki (styl, gwarowe cechy regionalne) może dostarczyć zupełnie nowych informacji o pochodzeniu autora.

#### INFORMACJE BIOGRAFICZNE ZAWARTE W *MYŚLISTWIE PTASZYM*

Cygański, podobnie zresztą jak inni pisarze epoki Odrodzenia, unikał pisania w pierwszej osobie, co uniemożliwia odróżnienie wypowiedzi o charakterze osobistym od zasłyszanych. Zaledwie kilka razy odstępował od tej zasady; analiza niektórych dalszych fragmentów tekstu dostarcza jednak (na drodze dedukcji) paru cennych informacji biograficznych. Można je podzielić na grupy tematyczne, zestawione poniżej w sześciu podrozdziałach. Dla ułatwienia odszukania cytatów źródłowych podaję każdorazowo

3 Chodzi tu o 3 publikacje: Warmia i Mazury, 1985, t. 31, nr 11, ss. 1 i 4—5 (*O Mateuszu Cygańskim i o ptakach*); Journal für Ornithologie, 1985a, t. 126, ss. 421—429 (*Zur Kenntnis der Vögel im Königreich Polen des 16. Jahrhunderts*); Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1987, nr 1(175), ss. 33—76 (*Z dziejów ornitologii w Polsce północno-wschodniej*, zob. w szczególności ss. 35—36 i 57—58). Krytyce poddałem m.in. mało przekonywujące, częściowo wręcz wewnętrznie sprzeczne, wywody J. Rostańskiego, op. cit., ss. V—VII o rzekomym pochodzeniu Mateusza Cygańskiego z wioski Cygany w Kutnowskim. Błąd ten powtarza np. Brzęk, op. cit., s. 15, podając już autorytatywnie, że Cygański pochodził „ze wsi Cygany w dzisiejszej gminie Krośnice pow. kutnowskiego”. Powtarza to bezkrytycznie także *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN* z roku 1963 (t. 2, s. 649). Moje publikacje sugerują, że Cygański urodził się na północnym Mazowszu, a później przeprowadził się do Prus.

4 Najważniejsze oceny książki Cygańskiego zawierają opracowania następujących autorów: A. Wagi, op. cit., ss. 200—207; A. Pawińskiego, *Stefan Batory jako myśliwy* — wstęp do: *Źródła dziejowe*, Warszawa 1882, t. 11, ss. 13—25; J. Rostańskiego, op. cit., ss. VIII—XVI; G. Brzęka, op. cit., ss. 15—17; Z. Fedorowicza, *Zarys rozwoju fizjografii Polski*, Warszawa 1963 (Memoriabilia zoologica nr 10), ss. 30—31; S. Felksiaka, op. cit., ss. 107—108; J. Sokółowskiego, op. cit., 1972, ss. 17—18.

numery stron i wierszy w krakowskim wydaniu oryginalnym Cygańskiego (z roku 1584)<sup>5</sup> i reedycji dokonanej przez Rostańskiego (z roku 1914). Ponieważ pierwsze wydanie krakowskie i jego reprint z roku 1979 nie zawierają paginacji, ponumerowałem strony liczbami porządkowymi od 1 do 80 i powołuję się poniżej na tę (nie wydrukowaną) numerację. Pozycja wierszy liczona jest od góry (g) lub od dołu (d). Treść cytatów podaję w zasadzie według transkrypcji zastosowanej przez Rostańskiego. Wyróżnienia w cytowanych fragmentach są moje.

**Bezpośrednie informacje o autorze.** Trzy fragmenty tekstu dowodzą, że Cygański był szlachcicem polskim, lojalnie uznającym zwierzchnictwo króla:

— w wierszowanym tekście końcowym *Autor Czytelnikowi* pisze on o sobie: „Mnie szlachcica polskiego —” (Cyg. 80:6d; Rost. 338:6d);

— w łacińskim tekście przywileju królewskiego z 19 lutego 1581 r. (wyłączność praw autorskich na 15 lat) dwa razy mowa jest o „Nobilis Matthaeo Cygański” (Cyg. 5:8g i 7-8d; Rost. 205:8g i 8-9d);

— we wstępie do książki, napisanym w formie dedykacji poświęcającej dziełko królowi Batoremu, oświadcza Cygański m.in.: „ode mnie wiernego poddanego swego” (Cyg. 4:1-2g; Rost. 204:8g).

Na stronie 6 wydania oryginalnego (Rost. 206) odbito drzeworyt, przedstawiający autora na koniu w otoczeniu galerii ośmiu herbów. Drzeworyt dobrze oddaje rysy twarzy Cygańskiego, którego wiek (w okresie prac edytorskich nad książką, a więc około 1581—1584) oceniam na 60—65 lat. Herb ustawiony na pierwszym planie — Prus I („przyniesiony do Polski”), jest zapewne klejnotem Cygańskiego<sup>6</sup>. Rezydencją autora była wieś Cyganie (por. Cyg. 4:5d; Rost. 204:4d), niewątpliwie jego posiadłość ziemska; autor *Myślistwa ptaszego* był więc ziemianinem. Sam jednak tylko częściowo zajmował się rolnictwem, jego pasją, pochłaniającą gros czasu, było bowiem łowiectwo, co wyznaje przy okazji uzasadniania swej obszernej wiedzy myśliwskiej (Cyg. 80:8-9g; Rost. 337:5-4d): „Lecz iżem swój wiek<sup>7</sup> na tym prawie strawił, i myślistwem się ustawicznie bawił”. Mimo tego kosztownego i czasochłonnego hobby nie był jednak Cygański człowiekiem biednym, wynika to z fragmentu tekstu opisującego sposoby wabienia jarząbków (Cyg. 29:11-14d; Rost. 243:17-20g): „Piszczalki masz mieć cynowe lub kościane, albo też kiedy niewola, tedy z pióra. Nie przeciw się temu, że u mnie srebrne, bo tak przywabisz kościaną albo inakszą, jako ja srebrną”.

Dwa fragmenty tekstu pisane w pierwszej osobie dowodzą, że Cygański osobiście polował na pardwy i na łęgowe siewki złote. O pardwie mowa jest w jedynym czterowierszu pisanym w pierwszej osobie (Cyg. 39:5-8d; Rost. 261:15-22g): „Polny ptak pardwa, nie wielom znajomy/ Przez mię niektórym ludziom oznajmiony<sup>8</sup>/ Kto by ich

<sup>5</sup> Osobiście posługiwałem się egzemplarzem nr 596 reprinted z roku 1979.

<sup>6</sup> J. Rostański, op. cit., s. VII komentuje te herby, rozmieszczone w dwóch grupach (po cztery w górnej i dolnej) następująco: „W obu grupach znajduje się herb »Jastrzębiec«, co można tylko tak wytłumaczyć, że górna grupa należy do herbów Jegomości (ze względu na »Prusa«), a dolna do klejnotów Jejmości. Przypuszczam, że »Jastrzębiec« obok »Prusa« jest herbem matki ojca, »Ogończyk« jego (ojca) żony, »Rola«, jej matki. Od dołu są herby rodziców Jejmości »Pomian« i »Trzaska«, analogicznie jak od góry, należą do babek”.

<sup>7</sup> Zwrot „swoj wiek” należy rozumieć jak „całe życie”; jest to też potwierdzenie tezy, że Cygański pisał swą książkę w podeszłym wieku.

<sup>8</sup> J. Rostański, op. cit., ss. 261—262 i 406 uważa za nieprawdopodobne, by Cygański mógł polować na pardwy (*Lagopus lagopus*). Uzasadnia to tym, że ptak ten występuje tylko na Litwie, Niemen stanowi zachodnią granicę jego występowania. Cygański pisze natomiast o polowaniach w Polsce i na Podolu. Rostański wyrokuje więc, że zapewne chodzi tu o strepeta (*Tetrax tetrax*). Wywód ten jest tylko częściowo słuszny: z całą pewnością nie występowała pardwa na Podolu, mogła jednak gnieździć się w XVI w. na północy Prus Królewskich, należących już wówczas do Korony (por. też przyp. 12). Wiadomo, że zasięg tego gatunku kurczy się od dawna i przesuwa ku północy: np. F. Tischler (*Die Vogel Ostpreussens*, Königsberg—Berlin 1941, t. 2, s. 1195) podaje, że z początkiem lat siedemdziesiątych XIX w. setki pardw można było jeszcze spotkać na torfowiskach litewskiej części Prus

więcej nad mię w Polsce pobili/ Nie ukazesz mi; będę się tym chlubił". O łęgach siewki złotej (zwanej przez Cygańskiego siejką) informuje następujący dialog, pochodzący z tekstu opisującego łowy na tego ptaka (Cyg. 60:8-9g; Rost. 300:8-9g): „Rzeczysz: nie łęgą się tu u nas w Polsce, ale ja tobie powiadam, że łęgą<sup>9</sup>: są takie miejsca”.

Obie te informacje mają wartość biograficzną, łęgowe pardwy i siewki złote (obecnie w Polsce nie gnieźdzące się) mogły bowiem przed wiekami występować jedynie na północy ziem polskich — tam więc odbywał Cygański swe polowania.

Wreszcie zasługuje na uwagę wyznaczenie Cygańskiego, na podstawie którego wnioskowano nieraz, że był on analfabetą (Cyg. 80:4-5g; Rost. 337:8-9d): „Prostość moja jest przyczyną tego, iż ja nie umiem pisma żadnego”. Traktuję to oświadczenie jako metaforę, mającą wyrażać skromność autora, nie biorę jej dosłownie<sup>10</sup>. Ogrom i specyfika wiedzy Cygańskiego (będzie o tym jeszcze mowa) mogły być właściwe tylko komuś, kto uczęszczał do szkół. Są też w książce wypowiedzi, stanowiące dalekie echo wiedzy szkolnej, np. uwagi o bogini Wenerze przy okazji opisu gołębi (Cyg. 25:13-14d; Rost. 237:2-3g). I w innych zresztą wypowiedziach Cygański przesadnie demonstruje własną skromność. Wiedzę zawartą w swej pracy porównuje do owoców i dodaje „że jabłka, gruszki dawa, kogo na więcej nie stawa” (Cyg. 4:3-4g; Rost. 204:10-11g), lub przy okazji wychwalania zalet króla Batorego: „Pan Bóg tak pomiarkował, żeś w tym, czegom ja potrzebien, W. K. Mśc ubogacony” (Cyg. 4:4-6g; Rost. 204:11-13g). Oczywiście, nie był Cygański wybitnym literatem, wykształcenia szkolnego nie pielęgnował i nie rozwijał (nie miał na to czasu i ochoty, wołał polować). Jego język jest nieraz prosty i nieporadny, niewykluczone też, że partie tekstu dyktował pisarzowi (wnioskować o tym można np. z częstych dialogów, formy narracyjnej całych partii tekstu lub używanego czasem zwrotu „jako usłyszysz”). Analfabetą nie był jednak na pewno!

**Informacje geograficzne.** Wielokrotnie używał Cygański terminu Polska („Polszka”, „w Polsce”). Dowodzi to może tylko, że nie mieszkał na kresach Rzeczypospolitej. Oprócz nazwy nie zidentyfikowanej dotąd majątności Cyganie (por. przyp. 3) wymienia

Wschodnich (powiat Heydekrug, po litewsku Šilutė, około 55°15'N), ale już dziesięć lat później — tylko pojedyncze ptaki; obecnie brak tam pardw zupełnie, sporadyczne łęgowska rozpoczynają się dopiero na północy Litwy (na północ od 56°N), na Łotwie i w Estonii jest to gatunek bardzo nieliczny. Pardwa jest mało płochliwa, nadzwyczaj łatwa do upolowania z broni śrutowej (mogłem się o tym przekonać podczas pobytu na półwyspie Tajmyr w roku 1989), możliwe więc, że jej zanik łączy się z masową produkcją tanich strzelb myśliwskich w ubiegłym stuleciu. W tej sytuacji występowanie pardwy w Prusach Królewskich przed 400 laty jest wysoce prawdopodobne! Z tekstu Cygańskiego (Cyg. 39:1—8d i 40:1-6g; Rost. 261:7-14d i 262:2-12g) wynika dość jasno, że jego osobiste doświadczenie dotyczy Polski (nie Litwy, Rusi czy Podola). Nie może też być mowy o pomieszeniu gatunków, np. z kuropatwą i jarząbkiem (o obu pisze oddzielnie). Ciekawe i ważne jest przy tym, że o pardwie pisano w Polsce już 20 lat przed Cygańskim: w książce biskupa warmińskiego Marcina Kromera *Polonia* (przekład na język polski wydało olsztyńskie „Pojezierze” w roku 1984, s. 53) znajduje się wzmianka, że pardwa występuje „na równinach Rusi i Podola”. Owo Podole w *Myśliwstwie ptaszym* zostało więc zaczerpnięte z Kromera, ale Ruś zamienił Cygański na Polskę (czyli zintegrowane z Koroną Prusy Królewskie), gdzie sam polował na prawdziwe pardwy. Prócz książki Kromera musiał jednak Cygański mieć jeszcze jakieś inne źródło informacji o owych „pardwach” podolskich: podaje on mianowicie, że na Podolu stosuje się i n n e sposoby polowania — także ta informacja dowodzi, że chodzi tu o różne gatunki. Gdyby Cygański osobiście polował na Podolu, natychmiast by orzekł, że nie ma tam pardw — a więc w tym odległym zakątku Królestwa nie bywał (strepeta jeszcze w XIX w. nazywano pardwą stepową — jeżeli jest to nazwa stara, to tu może tkwić źródło pomyłki). W czterowierszu mówi też Cygański wyraźnie, że jego własne polowania na pardwy były czymś wyjątkowym — areal tego ptaka w Polsce musiał więc być niewielki. Przepuszczam, że w XVI w. pardwa mogła gnieździć się na torfowiskach, gdzieś między Braniewem a Bartoszczami.

9 Rzeczywiście, istnieją dowody gnieźdzenia się siewki złotej (*Pluvialis apricaria*) jeszcze w ubiegłym stuleciu na północnym Mazowszu: W. Taczanowski pisze w swym dziele *Ptaki krajowe*, Warszawa 1882, t. 2, s. 84, że ich legi stwierdzono „w Płockiem po błotach między lasami leśnictwa ostrołęckiego”. Niedaleko tej okolicy leży Cyganowo (gm. Strzegowo, woj. ciechanowskie) oraz Cygany (gm. Obryte, woj. ostrołęckie). W XVI w. ptak ten mógł gnieździć się jednak także bardziej na północy, np. na Warmii lub w Prusach Książących. Chodzi tu o gatunek borealny, jego łęgowska w żadnym razie nie mogły więc sięgać dalej na południe.

10 Podobnego zdania był już dawniej A. Pawiński, op. cit., s. 14, pisząc, że Cygański „nie rości sobie prawa do tytułu uczonego i że z tymi sprawami piśmiennymi nie ma należnego obycia”.

Cygański w swej książce, w formie rzeczownikowej lub przymiotnikowej, także 7 dalszych pojęć geograficznych: Ruś, Podole, województwo krakowskie, Wołyń, Prusy, Mazowsze i Litwa. Warto te skromne informacje przeanalizować dokładnie.

Najważniejsza, choć trudna do interpretacji, jest wypowiedź o Mazowszu, uczyniona przy opisie posługiwania się łowczym ptakiem drapieżnym (Cyg. 50:9-12d; Rost. 282:16-20g): „Gdy chcesz do kaczki być myśliw z nim; tedy jedź samowtór, chcesz li mieć pożytek jako prawy myśliwiec; nie po naszymu, to jest nie po mazowiecku, bo dopiero mówisz bij, bij, zatopił, ono już nie wczas, a ty się też z szkapa topisz”<sup>11</sup>. Jedno jest w tym zagmatwanym tekście bezsporne: Cygański pochodził z Mazowsza! Drugi wątek tego zdania zdaje się jednak dowodzić, że dystansuje się on od zwyczajów łowieckich obszaru pochodzenia, mieszka więc (w okresie pisania książki) gdzie indziej, gdzie nad emocją przeważa rozsądek. Po młodości spędzonej w domu rodzinnym na Mazowszu przeprowadził się więc do innej dzielnicy Polski, jego majątność Cyganie leży poza Mazowszem.

Brak bezpośredniej informacji o obszarze, który stał się ową „drugą ojczyzną” autora. Jeden fragment tekstu dopuszcza przypuszczenie, że mogły to być Prusy<sup>12</sup>. Mianowicie przy okazji opisu sposobów chwytania rarogów, sokołów i innych ptaków drapieżnych pisze Cygański (Cyg. 44:10-11d; Rost. 271:5-7g): „Miewają też Prusacy jeszcze inakwsze przyprawy do tego, ale ty w to nie trafisz, ażbyć ujźrzał”. A więc zajmował się też Cygański bardziej skomplikowanymi sposobami odłowu, stosowanymi przez myśliwych pruskich, jednak ich teoretyczny opis dla polskiego czytelnika uważa za nieużyteczny. Nie wystarcza to jednak, aby zidentyfikować drugie miejsce zamieszkania Cygańskiego: myśliwych pruskich mógł on bowiem spotykać jeżdżąc z Mazowsza na polowania do Prus Książęcych lub Królewskich, ale także on sam mógł mieszkać w jednej z tych części ówczesnej Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że Prusacy (niemieckiego pochodzenia) dysponowali wówczas ogromnym doświadczeniem w dziedzinie chwytania ptaków drapieżnych, już za czasów krzyżackich sprowadzano tu bowiem z zachodu, głównie z Niemiec, specjalnych myśliwych, trudniących się masowym chwytniem drapieżnych ptaków łowczych dla sokolarni<sup>13</sup>.

Pozostałe wzmianki geograficzne są raczej uwagami o zasłyszanych metodach polowań, żadna z nich nie dowodzi pobytu czy wręcz zamieszkania Cygańskiego na tych terenach. Niewykluczone też, że niektóre z nich (np. o wabikach na przepiórki stosowanych w województwie krakowskim lub o polowaniach na Podolu) dopisane zostały przez krakowskiego wydawcę książki<sup>14</sup>. Ich treść jest następująca:

---

11 J. Rostański, op. cit., ss. 282—283 w następujący sposób odczytuje to zdanie: „Jedź z towarzyszem, bo zdarzy się, że jedziesz sam, widzisz jak jastrząb dopada kaczki, wołasz na niego: bij! bij! Za chwilę widzisz, że kaczka zatopila ptaka drapieżnego, popędzasz konia, żeby złapać tonącego jastrzębia z kaczka, nie uważasz na nic i sam w błocie z koniem się topisz”.

12 Odnoszę wrażenie, że w historiografii polskiej nie dość jasno rozgranicza się znaczenie i treść nazw Prusy i Prusak w różnych epokach historycznych, w szczególności po sekularyzacji Zakonu. Dla przykładu W. Odyniec w swym artykule *O myśliwcach Prus Królewskich* (wydrukowanym w ramach nowej edycji *Myśliwca* T. Bielawskiego, Olsztyn 1985, s. LV i objaśnienia na s. 97; por. też przyp. 53) zdaje się stosować te określenia zarówno do osób i obszaru Prus Książęcych jak i Królewskich. Osobiście przypuszczam, że w XVI w. Prusy Królewskie uważano za Polskę, a Książęce — za Prusy. Sam tekst *Myśliwca*, który analizuje Odyniec (a którego autor mieszkał w Prusach Królewskich, kilka kilometrów od granicy lenna Korony — Prus Książęcych), zdaje się na to wskazywać: w obrocie XIII, wiersz 69 napisano, że myśliwi „wszędzie w Polsce i w Prusiech kaczki wyszukują”. Tak więc i Cygański mógł używać terminu Polska (Polska) w odniesieniu do obszaru Prus Królewskich. Terminologia ta uzależniona mogła być też od narodowości autora (np. Niemcy mieszkający w Prusach Królewskich mogli i tę prowincję Korony nazywać Prusami).

13 Informacje na ten temat zawiera moje opracowanie z roku 1987, op. cit. (zob. przyp. 3), s. 35.

14 J. Rostański, op. cit., ss. VIII—XII wypowiada (raczej słuszny) pogląd, że krakowski wydawca dokonał bardzo obszernych ingerencji i przestawień (może więc też przeróbek i uzupełnień) oryginalnego rękopisu *Myśliwca ptaszego*. Nie ma on wątpliwości, że rękopis składał się z trzech oddzielnych części: opis poszczególnych ptaków (narodów ptasich), pożytek z ptaków i opis narzędzi łowczych. Przede wszystkim ta trzecia część została,

— przy okazji opisu sposobu wabienia cietrzewi (Cyg. 17:1-3g; Rost. 222:10-12g) pisze Cygański, że „w Rusi to jeno czynią, kilka niedziel je nęci, bo nie umieją inaczej. Ale ty dostaniesz ich i na podgon nie nęć”;

— o Podolu mowa jest aż 3 razy, raz także o Wołyniu. Przy okazji opisu łowów na przepiórki (Cyg. 42:1-2d; Rost. 267:13d i 268:1g) pisze autor, że „narychlej na Podolu albo na Wołyniu takie myślistwo popłaca”. Przy omawianiu „siatek nakrywanych” mówi (Cyg. 56:1d oraz 57:1g; Rost. 294:11-12d), że „zgodzić się i na przepiórki z przepiórem, bo takie wszystko mają na Podolu, i na chróściele zgodzić się”. Wreszcie mowa o Podolu przy okazji polowań na pardwy (Cyg. 40:4-6g; Rost. 262:9-12g): „a tak ją [sieć] postaw po zagonu albo za jaką miedzą, albo też w przygonie; a to w Polsce. Ale na Podolu inakże miejsca i inakszym sposobem trzeba postępować”. — Ta ostatnia informacja jest błędna (nie dotyczy pardw!) i nie może pochodzić z osobistych doświadczeń Cygańskiego (zob. obszernie uzasadnienie w przyp. 8);

— przy objaśnieniach wabików na przepiórki (Cyg. 42:1-3g; Rost. 266:4-7g) podano, że „to niedobre, tylko niemi przepiórki wzlwiąją, bo to tylko w krakowskim województwie takowe przepióry, ale też z nimi nie wskórają”;

— wreszcie w skorowidzu gatunków (Cyg. 76:19g; Rost. 332:16g), wymieniona jest „Gęś litewka” — raczej nie ma to żadnego związku z ewentualnym osobistym pobylem Cygańskiego na Litwie (zapewne używałby w tym przypadku alternatywnie określeń „Polszka” i Litwa przy opisie własnych doświadczeń łowieckich).

**Wypowiedzi religijne i patriotyczne.** Jest w książce Cygańskiego kilka akcentów religijnych, dowodzących, że autor był praktykującym chrześcijaninem. W dedykacji kierowanej do Batorego pisze on m.in. (Cyg. 4:10-9d; Rost. 204:9-10d), że modli się do Pana Boga za króla („pokornemi, a ustawicznemi prośbami swymi modlę”). W sześciowierszu pod drzeworytem herbu Batorego (Cyg. 2:2d; Rost. 200:2d) prosi autor Boga o długie i szczęśliwe życie dla króla („którego być Bóg szczęśliwie długo chował”). Często używa Cygański terminów religijnych (głównie imion różnych świętych dla oznaczenia czasu), co świadczy o obyciu religijnym „na co dzień”, np. okresy polowań na różne gatunki ptaków określa: „po Wielkiej Nocy”, „o świętej Jadwidze” (15 X), „od świętego Wojciecha aż do świętego Bartłomieja” (23 IV—24 VIII), „około Zwiastowania Panny Maryjej” (25 III). W wieku XVI, szczególnie wśród światlejszej szlachty polskiej, bujnie szerzyła się reformacja, z wypowiedzi religijnych Cygańskiego nie można niestety wywnioskować, czy był on katolikiem, czy protestantem<sup>15</sup>.

---

zdaniem Rostańskiego, „bezludnie powtykana pomiędzy ustępy drugiego” działu tematycznego. Do wywodów Rostańskiego choć dorzucić jeszcze jeden argument: Cygański, ten wytrawny znawca fauny, nigdy nie zaliczyłby nietoperzy do ptaków, a już w żadnym razie do ptaków łownych (w skorowidzu na końcu książki zamieszczone są natomiast 3 „narody” nietoperzy). W skorowidzu figuruje też bażant i papuga (w tekście o nich ani słowa) — takimi ekstrawagancjami zapewne nie zajmował się praktyk terenowy, to są cudze dopiski! Mentorem pisarskim Cygańskiego, pośrednikiem w kontaktach z wydawcą, a może nawet owym redaktorem zbyt głęboko ingerującym w tekst oryginału, mógł być Tomasz Bielawski, późniejszy autor m.in. *Myśliwca* (por. przyp. 18, 53 i 59). Bielawski, który także drukował swe książki u Siebeneychera w Krakowie, pisze w *Myśliwcu* o papugach i bażantach. Jako literat-redaktor mógł więc być autorem skorowidza do książki Cygańskiego (skorowidz zawiera też sporo błędnych, typowych dla laika, informacji o ubarwieniu ptaków).

<sup>15</sup> Zob. J. Małek, *Reformacja w Prusach Książęcych*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985, ss. 199—205. Wymienione w tekście Cygańskiego święta maryjne i oznaczenia czasu imionami świętych nie mogą dowodzić jego katolicyzmu, bowiem prusko-ewangelicka ordynacja kościelna z roku 1525 zaleca chodzenie do kościoła m.in. w niektóre święta maryjne, np. w dzień Zwiastowania, a używanie imion świętych podyktowane było zapotrzebowaniem odbiorcy książki, która pisana była dla ogółu polskich myśliwych, głównie więc katolików (młody Cygański wychowany był w duchu katolickim, doskonale znał więc obyczaje tej konfesji). Ostateczne zuteranizowanie Prus Książęcych nastąpiło w roku 1530 na mocy uchwał czterech synodów regionalnych i jednego krajowego. Za obowiązującą uznano konfesję augsburską. Synod w Kwidzynie odbył się 25 sierpnia 1530 r.

Z pewnością był patriotą. Świadczy o tym m.in. pochwała godła państwowego i króla na początku książki (Cyg. 2; Rost. 200), a w zakończeniu dziełka pisze autor wręcz (Cyg. 80:4d; Rost. 338:4d), że pobudką do napisania *Myśliwa ptaszego* była „miłość k memu narodowi”. Przy uważnym czytaniu tych wątków patriotycznych rzuca się w oczy wręcz uwielbienie ówczesnego króla Polski — Stefana Batorego:

— przy herbie Batorego pisze autor (Cyg. 2:3-4d; Rost. 200:3-4d): „za króla tego Stefana, w rozum i dzielność wielkiego”;

— w dwustronicowym wstępie-dedykacji (Cyg. 3-4; Rost. 203-204) „aby W. K. Mśc ku nieskończonej czci swego imienia świętego” i „we wszem wierny i wiecznie powolny poddany —”.

**Kontakty osobiste z dworem Batorego.** Parę fragmentów książki narzuca wręcz myśl, że Cygański zetknął się kiedyś osobiście z królem Batorym i jego dworem. Znamienne jest już to, że król wydał przywilej (Cyg. 5; Rost. 205), zapewniający Cygańskiemu wyłączność praw autorskich na okres 15 lat, a ten poświęcił swe dziełko królowi. Treść pierwszego zdania dedykacji uważam wręcz za dowód osobistego kontaktu Cygańskiego z Batorym (Cyg. 3:6-8g; Rost. 203:5-7g): „Nasłuchawszy się tego od ludzi mądrych — — p r z y p a - t r z y ł e m s i ę i s a m dobrze temu, że W. K. M ś c nie tylko wszech cnót i umiejętności pełen, ale — —”. W tytule tej dedykacji pisze Cygański (Cyg. 3:5g; Rost. 203:4g): „Pana m n i e Mściwego”. W tekście dedykacji daje się wręcz wyczuć nieco poufności szlachciury-myśliwego, który miał zaszczyt ze swym najwyższym panem wspólnie polować lub co najmniej o polowaniu z nim dyskutować<sup>16</sup> („— poddane służby me w łaskę W. K. Mści uniżenie zalecając”).

**Germanizmy w tekście polskim.** W książce Cygańskiego rzucają się w oczy co najmniej dwa wyraźne germanizmy<sup>17</sup>:

— w czterowerszu opisującym raroga mówi autor (Cyg. 10:3g; Rost. 210:11d): „D a n k mi ten wszyscy muszą poddać taki”<sup>18</sup>;

— stara nazwa orła przedniego — zys, pisana jest u Cygańskiego „S y s” (Cyg. 9:9d; także w skorowidzu — 77:3d; Rost. 210:2g i 334:18g) — jest to niemiecka transkrypcja tej polskiej nazwy!<sup>19</sup>

W tej sytuacji daje się też wytłumaczyć nieco dziwna pisownia nazwy posiadłości autora — Cyganie. Majętność Cygańskiego w poprawnej pisowni polskiej raczej powinna brzmieć: Cygany (są na Mazowszu wioski o tej nazwie). Ale określenie to, zapisane przez

16 Jest to kwestia kontrowersyjna, bowiem co najmniej dwóch badaczy (A. Pawiński, op. cit., s. 15 oraz J. Rostafiński, op. cit., s. V) twierdzi, że Cygański-ptasznik przenigdy nie mógł być dopuszczony do polowania królewskiego, które urządzi się wyłącznie na zwierzynę grubą i szlachetną. Nie zgadzam się z tym poglądem z dwóch powodów: spotkanie mogło nastąpić niekoniecznie przy okazji specjalnego polowania królewskiego (mogły to być ważne, choć nieoficjalne rozmowy polityczne ze szlachtą, połączone z jakimś polowaniem) oraz — Cygański z całą pewnością znał i pasjonował się także polowaniem na ssaki, w tym także na zwierzynę grubą (por. też wywody na ss. 233—234).

17 Choć nie jestem językoznawcą, germanizmy mogłem łatwo wyłowić. Trudniej nieco z rusycyzmami, w XVI w. niektóre wyrazy wschodniosłowiańskie mogły bowiem być też używane w języku polskim. Porównując tekst z obecnym stanem języka polskiego można wskazać parę rusycyzmów, np. używa Cygański słowa „niedziela” (w sensie tygodnia), „koczani” (kapusta) oraz zwrotu „po zagonu”.

18 Strukturalnie bardzo podobny germanizm znajduje się w napisanym poprawną polszczyzną *Myśliwcu* Bielawskiego, op. cit., s. 41 (por. przyp. 53): „w Łabiszynie k u n s t strzelcy miewają”. Bielawski mieszkał w Brachlewie lub w Bystrzu w Prusach Królewskich, około 10 km na północ od Kwidzyna (leżącego wówczas w Prusach Książęcych).

19 Nie zgadzam się z autorami, którzy twierdzą, że chodzi tu o zwykły błąd drukarski, w oryginalnym wydaniu krakowskim pisownia ta powtarzana jest bowiem konsekwentnie parę razy, przy stosunkowo bardzo małej liczbie błędów drukarskich w całej książce!



niemieckiego (pruskiego) pisarza urzędowego, mogło w końcu ulec zmianie z *y* na *ie*, (tzw. długie *i*). Taka pisownia urzędowa była w XVI w. możliwa w Prusach Książęcych.

Są w tekście i inne wyrazy niemieckiego pochodzenia: „sznur”, „szroba” i „szrobka” lub „nit” — te jednak były używane w całej Polsce (ekspansja rzemiosła z zachodu, głównie z Niemiec). Za germanizm lokalny uznałbym jednak użyte przez Cygańskiego słowo „kneblik” (por. m.in. Cyg. 57:4d; Rost. 296:9g), bowiem w Polsce rozpowszechniony był też wyraz „kołek”, używany zresztą alternatywnie przez autora *Mysłiwa ptaszego* (Cyg. 29:2g oraz 34:12g; Rost. 242:16g oraz 251:8g). Te germanizmy potwierdzają tezę, że Cygański spędził drugą część swego żywota w Prusach, najprawdopodobniej w Prusach Książęcych.

**Indukcja biogeograficzna.** O miejscu zamieszkania Cygańskiego można też wnosić na podstawie znanych mu gatunków ptaków i roślin. Niektóre gatunki mają bowiem ograniczony zasięg geograficzny, a więc wzmianki lub ich brak w książce dostarczają pośrednio informacji o obszarze znanym autorowi.

Poza pardwą i siewką złotą (por. s. 222 oraz przypisy 8 i 9) wymienia Cygański kilka gatunków ptaków, które występowały głównie w północnej części dawnej Polski (Mazowsze, Pomorze, Prusy, Litwa). Są to: bielik (w południowej Polsce występuje on raczej tylko na przelotach), orlik (na północy występuje stosunkowo licznie orlik krzykliwy), łabędzie (łabędź niemy gnieździł się dawniej tylko na północy, 2 inne gatunki przelatują przez północną część kraju), sowa śnieżna i śnieguła (oba gatunki zalatują zimą, głównie na północ kraju), pardwa i siewka złota (por. przyp. 8 i 9) oraz żuraw (dawniej gnieździł się raczej tylko na północy kraju). Brak natomiast w książce kilku gatunków z południa Polski, które powinny były interesować ówczesnego myśliwego: pelikana, zwanego wówczas babą, w XVI w. zalatującego, a być może nawet gnieźdzącego się na Podolu lub w Siedmiogrodzie (znał go Siennik), czapli purpurowej, ślepowrona, warzęchy, ibisa kasztanowatego, sępów i żołą-pszczolójada, zwanej też szczurkiem (wymienia natomiast kraskę — równie barwnego południowego ptaka, ale zasiedlającego też północ kraju). Tylko 3 gatunki, których zasięg ograniczał się do południowej Polski, są wymieniane w książce Cygańskiego:

— raróg (*Falco cherrug*) — gatunek dawniej doskonale znany wszystkim sokolnikom, bowiem najwyższej ceniony na rynku ptaków łowczych i dlatego często importowany z południowego wschodu Polski do innych części Europy;

— czapla biała<sup>20</sup>, omawiana wraz z czapłą siwą. Opis jest bardzo szczupły i mało precyzyjny, np. brak zupełnie informacji o sposobie ich gniazdowania, a nazwa czapli białej (prawdopodobnie *Egretta garzetta*) pojawia się tylko w tytule podrozdziału (Cyg. 16:6g; Rost. 221:1g) i w skorowidzu alfabetycznym (jako czapla białego pióra). Gdyby Cygański znał z autopsji tego pięknego ptaka, zapewne napisałby o nim coś więcej (np. o jego ozdobnych piórach). Może więc gatunek ten dopisał wydawca? Nie można też wykluczyć, że rację ma Waga<sup>21</sup>, który twierdzi, że czapłą białą nazywał Cygański dorosłe osobniki naszej czapli (*Ardea cinerea*), a siwą — młode ptaki tego samego gatunku;

— drop-kamionka czyli strepet (*Tetrax tetrax*) — ważny gatunek łowny, znany Cygańskiemu z relacji myśliwych z Podola (por. przyp. 8).

W swej książce wymienia też Cygański różne gatunki roślin: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, tatarkę (gryka tatarska), rzepik, len, łopuchę (rzodkiew świrzepa), a także jabłoń, gruszę oraz sosnę, grab i olszynę. Wszystkie one mogły w XVI stuleciu występować w całej

20 Białe są 2 gatunki europejskich czapli: *Casmerodius albus* (we współczesnej polszczyźnie — czapla biała) oraz *Egretta garzetta* (czapla nadobna). Ten drugi gatunek zamieszkuje obecnie na południu Europy szerszy areal niż pierwszy, raczej więc mógł dawniej występować na południu Polski.

21 A. Waga, op. cit., s. 240.

Polsce lub przynajmniej w wielu jej okolicach, nie są więc pomocne przy określaniu miejsca zamieszkania autora. Natomiast analiza rozmieszczenia znanych Cygańskiemu gatunków ptaków raczej potwierdza (niestety nie zawsze zupełnie jednoznacznie) tezę, że nasz autor żył i polował w północnej części Rzeczypospolitej szlacheckiej.

## PRÓBA BIOGRAFII

Przedstawiona analiza pozwoliła ściślej ukierunkować poszukiwania zarówno w literaturze oraz archiwach, jak i w drodze konsultacji ze specjalistami różnych dyscyplin wiedzy, a także podróż „tropem Cygańskiego” do kilku miejscowości<sup>22</sup>. Rezultaty tych poszukiwań, nowe fakty, a także przypuszczenia i hipotezy, chcę przedstawić Czytelnikowi.

**Rodowód herbu „Prus I”.** Nazwiska przymiotnikowe (np. Cygańscy) są stosunkowo późnego pochodzenia, herb „Prus I” należy natomiast do najstarszych w kraju. Nałęcz-Małachowski<sup>23</sup> podaje, że „herb ten, inaczej zwany »Turzyma«, w dziesiątym wieku znany [był] w Polsce”. W okresie międzywojennym wykonano pod kierunkiem prof. Władysława Semkowicza, znanego historyka krakowskiego, cykl prac heraldycznych, jako część badań nad rodami rycerskimi w Polsce. *Ród Prusów w wiekach średnich* to opracowanie z tego cyklu pióra Jadwigi Chwalibińskiej<sup>24</sup>, tym cenniejsze, że część wykorzystanych przez autorkę archiwaliów padła pastwą wojny.

„Prus” był rodem licznym, o potrójnym znaku herbowym („Prus I. II. III”), przy jednym zawołaniu — Prus. Ważny dla nas „Prus I” był niewątpliwie najstarszy, znał go bowiem już Długosz. Teza, jakoby ród ten pochodził z Małopolski, nie została przez autorkę potwierdzona, jej zdaniem „Turzyma” nie ma też nic wspólnego z „Prusem” (zapewne jest to odrębna, polska grupa rodowa). Raczej skłania się ona ku tezie Długosza, którego zdaniem chodzi tu o emigrantów z terenów pruskich; odrzuca jednak Chwalibińska legendę, jakoby ród ten zapoczątkowali trzej książęta pruscy, którzy po popełnieniu zbrodni w swej ojczyźnie uszli do Polski. Przyczyny, jak i czas emigracji pierwszych nosicieli tego herbu mogły być i zapewne były różne (np. przyjęcie chrześcijaństwa pod wpływem polskiej działalności misyjnej, ucieczka przed atakami Zakonu Niemieckiego,

22 Panu dr. Jerzemu Przybyszowi ze Świecia nad Wisłą oraz jego synom Andrzejowi i Krzysztofowi dziękuję uprzejmie za wspólną podróż w maju 1988 r. po domniemanych miejscowościach zamieszkania Mateusza Cygańskiego (od Cygan koło Gardei, przez Cygany koło Mątów Małych, aż do stacji Cyganowo koło Tujca). Dyrekcji Archiwum Pruskiego w Berlinie (Geheime Statsarchiv, Preussischer Kulturbesitz, Berlin 33, Archiv-Str. 12) dziękuję za umożliwienie dostępu do zasobów archiwalnych i bibliotecznych. W Polsce winien jestem podziękowanie następującym osobom za udzielenie porad i informacji: prof. Cz. Biernatowi (Archiwum Państwowe, Gdańsk), ks. dr. hab. M. Borzyszkowskiemu (Archiwum Diecezji Warmińskiej, Olsztyn), ks. Cz. Doleckiemu (parafia Święte koło Plesewa), doc. Z. Głowacińskiemu (PAN, Kraków), doc. M. Gromadzkiemu (PAN, Gdańsk), doc. A. Januszajtisowi (Politechnika Gdańska), dr. A. Krzyżkowiakowi (Uniwersytet Warszawski), mgr. J. Kurzawie (Muzeum Mazowieckie, Płock), dr. G. Matuszewskiemu (IBL, Warszawa), ks. K. Nadolnemu (Archiwum Diecezji Chełmińskiej, Pelplin), prof. W. Odyńcowi (Uniwersytet Gdański), ks. A. Pierwale SAC (proboszczowi w Kisielicach), dr. J. Przybyszowi ze Świecia, dr. W. Stępnikowi (Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa), dr. E. Szczepaniakowi (Biuro Heraldyczne, Białystok), mgr. J. Szymowej (PAN, Kraków) i ks. dr. J. Wiśniewskiemu z Ryjewa. Podziękowanie winien jestem również następującym osobom w Niemczech: panu Christophersenowi (HOK — Kartoteka adresów ojczystych Europy północno-wschodniej, Lübeck), dr. S. Hartmannowi (Archiwum Pruskie, Berlin Zachodni), dr. E. Krügerowi (Braunschweig), prof. K. Lindnerowi (Bamberg), R. Schlenkerowi (Stacja Ornitologiczna MPG Radolfzell) i prof. G. Schrammowi (Uniwersytet we Freiburgu, Br.).

23 P. Nałęcz-Małachowski, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem hebrów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim i Wielkim Xięstwie Litewskim*, Lublin 1805, ss. 86, 729—730 (dzieło to ukazało się też w Warszawie w roku 1985 w formie reprintu).

24 Zamieszczone zostało w *Rocznikach Tow. Nauk w Toruniu*, 1948, 52 (2), 177 ss. + 3 mapki.

niewola na skutek najazdów polskich na Prusy i odwrotnie, emigracja uwarunkowana stosunkami handlowymi, związki krwi na pograniczu polsko-pruskim itd.). Często początki tego rodu są sytuowane w wieku XIII i wiązane z wojenno-misyjną działalnością Krzyżaków, na co jednak brak jednoznacznych dowodów. Ważny jest ostateczny wniosek autorki, że w przeciwieństwie do klasycznego pojęcia „rodu” (czyli grupy osób, które łączą związki krwi) — „Prus” to „ród heraldyczny”, a więc grupa ludzi nie zawsze spokrewnionych, o jednakowym pochodzeniu etnicznym. „Ród Prusów” składał się więc z licznych rodów naturalnych, którym brakowało świadomości czy choćby tradycji wspólnego protoplasty. Nie wykryto też żadnych związków między rodem Prusów w Polsce, a rodzinami z ziem pruskich, znanymi ze źródeł historycznych. „Prusowie” byli raczej świadomi jedynie pochodzenia ze wspólnej ojczyzny, z czasem jednak i ta świadomość uległa zatarciu.

Rozsiedlenie geograficzne szlachty herbu „Prus” koncentruje się na północnym Mazowszu. Wcześniejsze ich osadnictwo koncentrowało się jednak w dwóch rejonach Mazowsza: w okolicach Wyszogrodu, Zakroczymia i Płońska oraz w powiecie warszawskim, głównie w rejonie Grójca i Tarczyna, dopiero później nastąpiły przemieszczenia na północne Mazowsze. Ale znane są też małe skupienia „Prusów” koło Wrześni, pod Jarocinem i gdzie indziej w Polsce. „Prus” (w którym dominuje krzyż i podkowa) jest typowym herbem mazowieckim, w ciągu wieków nie przechodził on prawie żadnej ewolucji. Od XIII w. obowiązywało na Mazowszu jakieś (dokładniej dziś nie znane) „iura Prussorum”, na podstawie którego książęta mazowieccy nadawali przywileje przybyszom z północy. Prócz innych nadań otrzymywali oni prawo łowienia bobrów we własnych włościach (ius renandi). Charakterystyczne, że do XV, częściowo nawet do XVI w., w rodach szlachty herbu „Prus” występowały liczne imiona pochodzenia pruskiego (np. Obizor, Trojaden, Windyka, Dobrogusta, Zbąda, Tulekojta).

Z końcem XIV, w XV i na początku XVI w. nastąpiła prawdopodobnie pełna integracja szlachty „Prus” ze społeczeństwem mazowieckim i jej ostateczna polonizacja.

**Początki nazwiska Cygański.** Któraś, lub nawet kilka z tych licznych rodzin herbu „Prus I”, przybrała u schyłku średniowiecza nazwisko Cygański<sup>25</sup>. Proces powstawania nazwisk z przyrostkami *-ski* i *-cki* trwał od XIV do XV, częściowo nawet w XVI w. Najstarsze zapisy nazwiska Cygański pochodzą z pierwszej połowy XV w. z ówczesnych południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej<sup>26</sup>. Nie ma pewności, czy jest to nazwisko odmiejscowe, bowiem np. Boniecki<sup>27</sup> sugeruje związek pokrewieństwa pomiędzy Mikołajem Cyganem, burgrabią sanockim, znanym z dokumentów z roku 1427, a Janem Cygańskim, zapisanym w lwowskich księgach grodzkich w roku 1445. Od początku XV w. występowało też imię Cygan, noszone przez mieszczan lwowskich i krakowskich, ale także przez szlachtę. Na ziemiach wschodnich występowały też nazwy osobowe Cyganko i Cyganowicz. Wszystkie te określenia są stosunkowo późne, bo z XV w. i łączą się w jakiś sposób z nazwą etniczną Cygan.

Cyganie przywędrowali na ziemie polskie w XIV w. z Półwyspu Bałkańskiego. Trudno jednak odtworzyć związek między przybyciem Cyganów do Polski a powstaniem szlacheckiego nazwiska Cygański w XIV lub XV w. Obok poglądów przytoczonych powyżej uważam za możliwe, lub wręcz prawdopodobne, że nazwisko to przybierali opiekunowie Cyganów albo właściciele osad, w których starano się ich osiedlić. Zapisy

25 Znaczną część informacji o genezie i początkach nazwiska Cygański uzyskałem dzięki uprzejmości pani mgr Janiny Szymowej z Zakładu Onomastyki Polskiej (Pracownia Antroponimiczna) Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

26 W. Taszycki, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1, Wrocław 1965—1967, s. 389; por. też E. Świeżawski, op. cit., s. 91.

27 A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 44.

historyczne mówią o istnieniu takich „starostów cygańskich” w XVII w., nie można jednak wykluczyć, że zwyczaj ten wprowadzono w kraju już wcześniej.

Bezspornie, w wieku XVI Cygańscy (różnych herbów) siedzieli na własnych dobrach w kilku okolicach Polski. Parę publikacji uznaje Cygany w powiecie łęczyckim za gniazdo rodzinne tych Cygańskich, z których wywodzi się autor *Myślistwa* (por. przyp. 3). Kujawy (gdzie leżał powiat łęczycki) nie należały jednak do Mazowsza według podziału administracyjnego z XVI w., a ponieważ wiadomo, że Mateusz Cygański pochodził z Mazowsza, nie w łęczyckim (czasem mowa też o kutnowskim) leży jego wieś rodzinna. Nie ulega wątpliwości, że Cygańscy z łęczyckiego byli w XVI w. rodziną znaną, bogatą i liczną. O nich też najwięcej zapisów w archiwach i w literaturze. Nie są to jednak wystarczające powody, by właśnie ten dom uznać za gniazdo rodzinne Mateusza Cygańskiego. Brakuje niestety obszerniejszych informacji z XV i XVI w. o Cygańskich z Mazowsza, którzy mogli być protoplastami autora *Myślistwa*. Znana jest tylko jedna wzmianka o jakimś mazowieckim Cygańskim — Arnold de Cygany, który był świadkiem nadania prawa chełmińskiego miasteczku Wyszków nad Bugiem przez biskupa płockiego Wincentego Przerębskiego w roku 1502<sup>28</sup>. Trudno odnaleźć dokładniejsze informacje, bo archiwa mazowieckie były często niszczone w wieku XVI i XVII (np. podczas wojen szwedzkich).

Spis miejscowości we współczesnej Polsce<sup>29</sup> podaje co najmniej 7 wsi o nazwie wywodzącej się od słowa „Cygan, Cyganie”, z tego 4 na północnym Mazowszu, gdzie licznie zamieszkiwała szlachta herbu „Prus I”: Cygany (gm. Obryte, ostrołęckie), Miecznikowo-Cygany (gm. Janowiec Kościelny, obecnie olsztyńskie), Cyganowo (gm. Strzegowo, ciechanowskie) i drugie Cyganowo (gm. Mochowo, płockie). Wbrew wydom Rostafińskiego wiadomo, że przynajmniej dwie pierwsze istniały już w XVI w.<sup>30</sup> Cygany należały wówczas do parafii Zambski Kościelny w powiecie kamienieckim (od miasta Kamieńczyk), a Miecznikowo-Cygany do parafii Janowiec Kościelny w powiecie mławskim.

Jedną z tych miejscowości północnego Mazowsza była najprawdopodobniej własnością rodziny Mateusza Cygańskiego. Temat ten wymaga dalszych badań historyków mazowieckich.

**Dom rodzinny.** W *Myślistwie ptaszym* nic autor o nim nie pisze. Wiadomo, że na Mazowszu mieszkało dużo szlachty zagrodowej, jeżeli z takiego domu pochodził Mateusz Cygański, nie sposób dziś odnaleźć informacje o jego rodzicach, ale inteligencja, wiedza i obrotność Mateusza wskazywałyby, że pochodził on z rodziny zamożniejszej, posiadającej własne dobra i służbę. W XV stuleciu wsie „gniazdowe” zamieszkiwała jeszcze na ogół szlachta nosząca pochodne nazwiska. Osobiście przychyliam się do tezy Swieżawskiego<sup>31</sup>, że wspomniany wyżej Arnold de Cygany był dziadem naszego Mateusza. W roku 1502, z którego pochodzi wzmianka, musiał już być szlachcicem w starszym wieku, zacnym, cenionym w mazowieckiej stolicy, zapewne więc i zamożnym.

Mateusz najprawdopodobniej przyszedł na świat w dostatnim mazowieckim dworze. Mogło to nastąpić około roku 1515, jeżeli zaakceptuje się następujący wywód: portret

28 W. H. Gawarecki, *Przywileje udzielone miastom województwa płockiego*, Warszawa 1828, s. 271 (za Swieżawskim, op. cit.).

29 *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, Warszawa 1980, t. 1: A—K, ss. 261—262 i t. 2: K—P, s. 437.

30 J. Rostafiński, op. cit., s. VI, podaje (na podstawie *Źródeł dziejowych Pawińskiego*), że „na Mazowszu w XVI w. nie było ani Cygańskich, ani wsi Cygany”. Tymczasem wsie Cygany i Miecznikowo-Cygany wymienione są w pracy zbiorowej pod red. W. Pałuckiego, *Atlas historyczny Polski — Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2, Warszawa 1973, s. 157 (indeks).

31 E. Swieżawski, op. cit., s. 91.

zamieszczony w *Myśliwie* przedstawia mężczyznę w wieku 60—65 lat, a drzeworyt ten wykonano w czasie pisania książki, z końcem lat siedemdziesiątych XVI stulecia (przed wystawieniem przywileju królewskiego).

**Młodość.** Także o swej młodości nic nie pisze autor *Myśliwa*. Można tu postawić dwie uzupełniające się hipotezy, oparte na domysłach. Wieś rodzinna Mateusza leżała w dziewiczym krajobrazie północnego Mazowsza: bagna, nieużytki, niewielkie lasy i torfowiska (gdzie m.in. mogły gnieździć się siejki, czyli siewki złote). Druga hipoteza: stosunkowo wcześniej, w okresie dojrzewania, zerwał Mateusz Cygański z ojcowizną; powodem mógł być konflikt z domem rodzinnym.

**Szkoły.** Cygański mógł pochodzić z dworu położonego daleko od miasta, zapewne jednak posyłano go do szkół. Wiedza, którą prezentuje w swej książce, jest bowiem tak obszerna i złożona, że nie mógł jej osiągnąć bez przygotowania szkolnego. Niemożliwe też, by szlachcic-prostaczek, koczujący przez całe życie po okolicy jakiegoś zaścianka, potrafił tę wiedzę — za pomocą doskonałej, jak na owe czasy, terminologii fachowej i z tak wieloma uogólnieniami — przenieść na papier. Dla przykładu: rozgarnięty i znający przyrodę młodzieniec mógł odkryć w okolicy wsi rodowej gniazdowiska nie znanej innym myśliwym siewki złotej, ale informacja, że ptaki te „nie gnieźdzą się tu u nas w Polsce”, może pochodzić jedynie od kogoś, kto wyrzał poza obręb własnej wsi i zetknął się z wykształconym nauczycielem historii naturalnej. Dlatego uważam za nieprawdopodobne, by Mateusz Cygański mógł być, jak tego chcą niektórzy jego biografowie, analfabetą. Słuszny jest zapewne pogląd Zbigniewa Nowaka z Gdańska, który pisze, że raczej „mamy tu do czynienia z popularną wówczas konwencją literacką, nakazującą nawet wybitnym pisarzom przybierania pozy nieuczonych prostaczków”<sup>32</sup>. Podobne deklaracje składał na przykład Rej” (por. przyp. 10).

Niestety, także o wykształceniu Cygańskiego brak jakichkolwiek informacji. Jedno jest oczywiste: młody szlachcic, mieszkający na prowincji mazowieckiej, nie miał łatwego dostępu do szkół. Czytania i pisania mógł nauczyć się w szkole parafialnej lub od nauczyciela domowego. Na dalszą naukę rodzice musieli go wysłać do Płocka, Warszawy lub Krakowa. Szkoły płockie pozostawały pod kuratelą Akademii Krakowskiej<sup>33</sup>. Jeżeli młody Mateusz poczynił tu postępy, miał szansę wyjechać i do Krakowa. Z jego książki można wnosić, że miał jakieś związki z tym właśnie miastem (dziełko wydano w Krakowie, wzmianki o łowiectwie w województwie krakowskim, na Podolu czy na Wołyniu mogły pochodzić od żaków wywodzących się z tych okolic kraju). Obszerny zakres wiedzy ornitologicznej Cygańskiego skłania wręcz do przypuszczenia, że utrzymywał on w Krakowie kontakty z jakimś przyrodnikiem Akademii Krakowskiej, reprezentującym wysoki poziom wiedzy o ptakach<sup>34</sup>, który nie pozostawił po sobie publikacji naukowych i o którym nie zachowały się żadne informacje biograficzne. Drzeworyty, zamieszczone w książce Cygańskiego (wykonane najprawdopodobniej przez jakiegoś krakowskiego grafika), ukazują część ptaków na postumentach, czyli preparaty wystawowe. Może więc

32 Waga, Rostafiński, Brzęk, Fedorowicz, Sokołowski, Feliksiak (por. przyp. 2) twierdzą, że Cygański nie umiał pisać, nazywając go częściowym analfabetą. Paru autorów twierdzi wręcz (a brak na to jakichkolwiek dowodów), że nie umiał on też czytać. Wypowiedź Z. Nowaka pochodzi z jego artykułu *Echa myśliwskie w literaturze polskiej XVI wieku*, opublikowanego w nowej edycji książki T. Bielawskiego z roku 1595 *Myśliwiec*, wydanej w Olsztynie w roku 1985, s. X (por. też przyp. 53).

33 W. H. Gawarecki, *Wiadomości o mieście Płocku*, Warszawa 1821, s. 74 pisze: „Szkoły w Płocku w dawniejszych czasach miały być przy zamku przez kapitułę dozorowane, a pod rządem Akademii Krakowskiej pozostające”.

34 Poszukiwania w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego nie dały dotychczas rezultatu.

Akademia Krakowska miała już wówczas jakiś „gabinet naturalistów”? Wiadomo z publikacji<sup>35</sup>, że istniał w XVI w. w Krakowie zwierzyniec królewski, Akademia zaś miała dużą bibliotekę, także przyrodniczą. Mateusz, jeżeli był krakowskim żakiem, mógł przyswoić tu sporo wiadomości zoologicznych.

Trudno sobie jednak wyobrazić, by Cygański należał do „kujonów” krakowskich szkół, które reprezentowały wysoki poziom i wymagały od podopiecznych nie tylko inteligencji, ale głównie pilności. Był młodzieńcem tęskniącym za wolną naturą, ciągnęło go w pole. Sądzę więc, że szkół Mateusz nie ukończył; tym też tłumaczę zarówno jego kompleks nieuczoności (samooskarżenie, że „nie umie pisma żadnego”) jak i domniemany konflikt z domem rodzinnym.

**Religia.** Z domu wyniósł Mateusz Cygański wychowanie katolickie. Szkoły, do których uczęszczał, znajdowały się zapewne także pod kuratelą Kościoła. Wiek XVI był jednak w Rzeczypospolitej okresem fermentu, reformacja także w Polsce rozprzesztrzeniała się gwałtownie i rosła w siłę. Na Mazowszu te nowinki religijne nie znalazły podatnego gruntu, ale Kraków był silnym ośrodkiem reformacji<sup>36</sup>. Ludzi młodych interesowało to nowe podejście do starych i uznanych prawd wiary chrześcijańskiej. Wiele też Marcina Lutra przyciągało umysły. Może te nowinki zainteresowały też Mateusza Cygańskiego, zniechęconego scholastycznymi metodami szkół krakowskich?

Wątki religijne *Myślistwa* nie dostarczają na to żadnych dowodów, ale warto tu wskazać jedną poszlakę: 3 anonimowe wydania *Myślistwa ptaszego* ukazały się nakładem innowierczej oficyny arikańskiej w Rakowie<sup>37</sup>.

**Przeprowadzka, ożenek, stabilizacja osobista.** Literatura przedmiotu przynosi ciekawą wzmiankę o Cygańskich, pochodzącą z 1535 r.

Przedtem jednak jeszcze parę domysłów o Mateuszu Cygańskim. W roku 1535 miał on zapewne około dwudziestu lat, ciągnęło go do życia na wsi, wiedział już, że w szkołach kariery nie zrobi. Może i rodzina przestała łożyć na syna, wskutek skarg surowych nauczycieli. Myśl o ożenku i stabilizacji ziemiańskiej musiała też już zaświtać w umyśle Mateusza.

Wojciech Kętrzyński, badając w XIX stuleciu historię ludności polskiej w „Prusiech nigdyś krzyżackich”, natknął się m.in. na dokument z roku 1535<sup>38</sup>, dowodzący, że stara wioska pokrzyżacka Ditmarsdorf na Pomorzu zmieniła nazwę na Cygany, i że mieszkał tam (prawdopodobniej: osiedlił się właśnie) szlachcic o nazwisku Cygański. Niestety brakuje imienia nowego właściciela posiadłości, jednak wysoce prawdopodobne, że był nim właśnie Mateusz Cygański!

Na skutek wojen i „morowego powietrza” ta część Prus Książęcych<sup>39</sup> była bardzo

35 A. Pawiński, op. cit., s. 47.

36 W. Krasieński, *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. 1, Warszawa 1903; t. 2, Warszawa 1904, (dzieło to ukazało się też w Warszawie w roku 1986 w formie reprintu) oraz G. Schramm, *Der polnische Adel und die Reformation 1548—1607*, Wiesbaden 1965.

37 A. Kawecka-Gryczowa, op. cit.

38 W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech nigdyś krzyżackich*, Lwów 1882, ss. 203 i 215. Niestety nie podaje Kętrzyński, o jaki dokument tu chodzi, nie udało się go więc odszukać, w celu szczegółowego zbadania jego treści. Z tekstu książki wynika jednak, że korzystał on ze źródełowych archiwów w Chelmie, Grudziądzu, Kwidzynie i Królewc.

39 Na Pomorzu najbardziej na zachód wysunięta część Prus Książęcych z miastem Kwidzynem dochodziła w formie wąskiego korytarza aż do prawego brzegu Wisły. Północna granica biegła w przybliżeniu od Wisły na wysokości wsi Pieniżkowo, przez Grabówko, Mareza, południowy skraj dóbr Tychnowy i Brachlewo i dalej w kierunku Mikołajek Pomorskich; południowa — od Węlcza Wielkiego nad Wisłą, dalej parę kilometrów na południe od Gardei, do Szembruka (dawniejsza granica między Polską a Państwem Prusów przebiegała w tym rejonie prawdopodobnie wzdłuż rzeki Osy).

wyludniona. Jeszcze przez całe stulecie, po zawarciu pokoju toruńskiego w roku 1466, chętnie widziano tu osadników z Mazowsza (nieraz całe wioski stały pustel!). Książę Albrecht, lennik króla Polski, stworzył szczególnie dogodne warunki osadnictwa.

Jeden z następujących powodów mógł skłonić Mateusza Cygańskiego do osiedlenia się na Pomorzu i założenia gniazda rodzinnego: albo był on już protestantem po naukach pobieranych w mieście i pragnął spokojnego żywota pod władzą respektującą jego nowe wyznanie (nieliczni protestanci z Mazowsza niełatwo mieli żywot w okresie kontrreformacji<sup>40</sup>), albo też znalazł tam bogatą wdowę, spadkobierczynią majątku w Ditmarsdorf<sup>41</sup>, z nią (protestantką) ożenił się i tu pozostał.

Te fakty, zarejestrowane już sto lat temu przez Kętrzyńskiego, oraz domysły co do przyczyn opuszczenia przez Mateusza Cygańskiego ojcowizny, pokrywają się z wynikami analizy tekstu *Myślistwa ptaszego*: autor drugą część życia spędził poza ojczystym Mazowszem; w jego poprawnej polszczyźnie występuje parę germanizmów. Przeprowadzce do Pomezanii mogło sprzyjać pruskie pochodzenie Cygańskiego. Ciągnęło go może do „starej ojczyzny”, za rzeką Osą.

Gwoli ścisłości należy tu dodać, że w Lichnowach, około 20 km na północny zachód od Malborka (wówczas Prusy Królewskie) mieszkał w roku 1510 kmieć o nazwisku Peter Cygan, bogaty gbur żuławski, prawdopodobnie osobiście wolny<sup>42</sup>. Fakt ten neguje do sformułowania tezy, że to jego syn lub wnuk uzyskał nobilitację i stał się sławnym myśliwym, ornitologiem i pisarzem. Nie podzielam tego poglądu: Mateusz pochodził z całą pewnością z Mazowsza, a nie z Żuław, jego klejnot został przywieziony do Polski, a nie nadany „na miejscu”. Poprzednia teza lepiej też pasuje do argumentów poszlakowych, z których najważniejszy brzmi następująco: Urząd Książęcy w Gardei (nazywanej dawniej też Slemnem), leżącej w protestanckiej części diecezji pomezkańskiej, podlegał księciu Albrechtowi w Królewcu i posługiwał się dla celów urzędowych językiem niemieckim. Cygany vel Ditmarsdorf, o których pisze Kętrzyński, figurują w starych, niemieckojęzycznych dokumentach jako „Ciganie”!<sup>43</sup> Nie ulega więc wątpliwości, że chodzi tu o fonetycznie wierny zapis niemiecki, i że „Cyganie” wymienione pod przedmową książki Mateusza Cygańskiego są tą samą miejscowością. Tak więc posiadłość autora *Myślistwa ptaszego* została wreszcie zidentyfikowana: są to istniejące do dziś Cygany, w gminie Gardeja, w województwie elbląskim!

W tym, wówczas przygranicznym, regionie Pomezanii Książęcej Cygański nie czuł się obco. Od upadku potęgi Zakonu Krzyżackiego wzrósł tu bardzo udział ludności polskiej. Dzięki badaniom Wernickego<sup>44</sup> wiadomo, że w XVI w. był to obszar pod względem językowym mieszany. Język polski cieszył się sporą sympatią, używano go nawet

40 Por. W. Krasieński, op. cit., t. 1, ss. 82—84 oraz G. Schramm, op. cit., ss. 107—116.

41 To dawne Ditmarsdorf nazywa się obecnie Cygany i należy do gminy Gardeja w elbląskim. Urzędowa nazwa niemiecka w XIX w. — Zigahnen, w latach trzydziestych naszego stulecia ponownie zmieniona została na Dietmarsdorf (ważne: w pierwotnej pisowni, powtarzanej np. za starymi dokumentami przez Wernickego, *Geschichte der Stadt Garnsee und der Dörfer Garnseedorf, Saubersdorf, Gr. Ottlau, Zigahnen, Marienwerder 1934* — fonetyczne *i*, w nowoczesnej z lat trzydziestych i czterdziestych — długie *i*, a więc Dietmarsdorf). Też o małżeństwie, jako przyczynie przeprowadzki Cygańskiego, przyjmuje też J. Rostafiński (op. cit., s. VII), jednak według tego autora przeprowadzka miała nastąpić z łączycykiego na Mazowsze, co nie jest logiczne.

42 *Źródła do dziejów ekonomii malborskiej*, wyd. W. Hejnosz, t. 1, Toruń 1959, s. 17.

43 [E.] Wernicke, op. cit., ss. 47—48, przytacza w dosłownym brzmieniu spisana po niemiecku petycję chłopów z Cygan z 28 lutego 1543 r., skierowaną do księcia Albrechta w Królewcu (chodzi o niesprawiedliwy pomiar ziemi, powinności podatkowe oraz zobowiązania wobec władzy), w której nazwa obecnej wsi Cygany koło Gardi zapisana jest jako C i g a n i e; pełny podpis brzmi: „Ewangeliicy, Tobie posłuszni poddani i mieszkańcy majątności Ciganie” (Ew. f. D. Gehorsame Untertanen und Einwohner der Güter Ciganie). Wernicke cytuje też dalsze dokumenty, zawierające inne wersje pisowni nazwy wsi Cygańskiego: Zigahnen (s. 63) lub Ziegahnen (ss. 45—52). Pisownia nie była więc stała, wobec czego także Cygański mógł używać wersji Cyganie, której pierwsza sylaba stanowi dokładne powtórzenie początku jego nazwiska.

44 E. Wernicke, op. cit., ss. 12—50, 53—64 i in.

w domach niemieckich, także w szkole. Petycje do księcia pisywano po niemiecku, ale czasem też po polsku. „Nowoczesny nacjonalizm” (tak charakterystyczny dla XIX i XX stulecia) nie był jeszcze wówczas znany. Była też częstym zwyczajem służba w wojsku polskiego króla.

Kętrzyński<sup>45</sup> tak opisuje stosunki panujące tu na wsi: „Obok chłopów swobodnych istniał jeszcze stan wolnych dziedziców małych posiadłości, którzy nie mieszkali we wsiach jak chłopci, lecz na dworach osobnych. — Nazywali się zaś po polsku ziemianinami, po niemiecku w późniejszych czasach »kleine freie«, a po łacinie »libertini«”.

Dalej pisze Kętrzyński, że szlachta ziemi chełmińskiej „nosi, jak szlachta w ogóle, nazwiska od wsi, w których mieszka. Nazwiska te więc oznaczają tylko to, że ktoś z tej lub owej wsi pochodzi; aby ten stosunek wyrazić, używa język niemiecki przyimka »von« lub »zu« — podczas gdy w polskim języku od XIV w. — używają przymiotnika pochodnego od nazwy miejscowości. — Jest jeszcze trzecie znamię polskośći rodzin chełmińskich, tj. tytuł »pan«, który się czasem dodaje do nazwisk Polaków” (stąd „Panengütter”, czyli „dwory panków”).

Nasz przypadek stanowi ciekawą innowację związku nazwiska szlacheckiego i nazwy miejscowości: Ditmarsdorf przybrało nazwę Cyganie na skutek osiedlenia się tu szlachcica o nazwisku Cygański. Taka zmiana nazwy wymagała zapewne zgody Urzędu Książęcego w Gardei oraz była wyrazem szczególnego uznania dla wagi i zasług nowego osadnika.

Wszystkie te fakty i przypuszczenia zdają się dowodzić, że w miejscowości Cyganie koło Gardei autor *Myślistwa ptaszego* zorganizował sobie trwałą, zasobną i szczęśliwą egzystencję, w każdym razie tu spisał po latach swe doświadczenia i porady łowiecko-ornitologiczne.

**Życie i praca w Prusach Książęcych.** Kromer<sup>46</sup> pisząc o obyczajach szlachty polskiej XVI w. mówi, że mieszka ona „rozproszona w okolicy — troszcząc się o sprawy domu i prace przypisanych sobie chłopów lub najemnych. Utrzymuje się wraz z domownikami z uprawy roli, hodowli trzody, bydła i pszczelarstwa oraz z polowania na zwierzynę i ptactwo, a ponadto w sposób godny gromadzi bogactwa ze sprzedaży tego, co zbywa po zaspokojeniu potrzeb domowych i kupuje za uzyskane stąd środki to wszystko, czego nie ma u siebie”. Dokładnie tak mogła kształtować się ziemiańsko-łowiecka działalność Mateusza Cygańskiego w pomezkańskiej części Prus Książęcych. Opis ten można nawet uszczegółowić: we wsi Cyganie uprawiano głównie zboże, które transportowano do Wisły, spławiano do Gdańska i tam sprzedawano na eksport. Był to handel przynoszący zysk, pod warunkiem dobrej organizacji prac rolnych we własnych włościach. Widocznie podobał temu Mateusz Cygański, skoro tak wiele czasu mógł poświęcić ulubionemu polowaniu (zajęcie i wówczas kosztowne, przy czym jego srebrne piszczałki nie były największym łowieckim wydatkiem).

W maju 1988 r. odwiedziłem osobiście Cygany (dawniej — Cyganie) koło Gardei. Ziemie są tu urodzajne, do dziś przeważa uprawa zboża. Teren jest lekko falisty, tak samo jak krajobraz na drzeworycie przedstawiającym Cygańskiego na koniu. Na skraju wioski leży dworek. Dawniej było tu więcej siedzib poza zwartą zabudową, ale wszystkie one lub ich ruiny są nowszej daty, brak jakichkolwiek śladów zabudowy sprzed paru wieków. Teren jest urozmaicony, dawniej znajdowało się tu kilka bagienek i jezior. Był to niewątpliwie dobry rewir łowiecki.

Rostański<sup>47</sup>, ale i inni autorzy zakładają, że Cygański był wyłącznie myśliwym

45 W. Kętrzyński, op. cit., ss. 40 i 121.

46 M. Kromer, op. cit. (w przyp. 8), s. 86.

47 Por. przyp. 20.



ptasim, co jest niesłuszne, bowiem pasja myśliwska jest zawsze wszechstronna. Owszem, występuje specjalizacja lub zamiłowanie do jakiegoś specyficznego zakresu polowań. Mateusz Cygański napisał książkę o polowaniach na ptaki, był w tym zakresie specjalistą nadzwyczaj wysokiej klasy, ale żaden to dowód, że nie polował na ssaki łowne, których w okolicy jego Cygan też nie brakowało (parę razy w swej książce wspomina np. o zającach). Gdyby żył dłużej, być może napisałby też książkę i na ten temat.

Niektórzy biografowie heroizują nieco styl życia i bogactwo Cygańskiego, pisząc, że towarzyszył mu cały orszak myśliwski, że trzymał licznych strzelców lub że z własnej kiesy hojnie sfinansował wydanie *Myślistwa ptaszego* (nie podając zresztą żadnych dowodów). Moim zdaniem rzeczywistość była znacznie skromniejsza. O uroczystym orszaku mowy być nie może, paru chłopów, a raczej zapalona młodzież wiejska pomagała w zastawieniu sieci i stanowiła nagonkę. Rusznicę posiadał najwyżej sam Cygański. A książkę wydał krakowski drukarz, robiąc na tym niezły interes. Raczej więc Cygański otrzymał parę groszy honorarium.

Jeszcze parę słów o rodzinie Mateusza Cygańskiego (w *Myśliwie* brak wzmianki na ten temat): Wernicke publikuje<sup>48</sup> spisany w roku 1586 w języku niemieckim wykaz długów różnych osób z gminy ewangelickiej z Gardei z lat 1577—1586. W wykazie figuruje też niejaki „Pan Jahn von Zigahnen”; parę pozycji dalej zapisano kolejny dług tegoż szlachcica: „2 Mk. — Pan Jan Begrebnisgeld” (2 marki — opłata pogrzebowa Pana Jana). Z innych pozycji wykazu wynika, że dwie marki kosztował pogrzeb dziecka, za pogrzeb osoby dorosłej pobierano 3 marki. Moja interpretacja tych faktów: Jan był synem Mateusza Cygańskiego. Ponieważ data pogrzebu (pomiędzy 1577 a 1586) oraz wiek zmarłego dziecka nie są znane, niestety nic nie można orzec o wieku Jana.

Krakowski badacz Józef Krzepela<sup>49</sup>, który przestudiował ogrom dokumentów o rodach różnych regionów Polski podaje, że Zigahnen — Cygany kwidzyńskie są gniazdem rodowym Cygańskich herbu Dołęga (znany był mu dokument o zamieszkiwaniu tam Cygańskich w roku 1561). Mateusz Cygański, który osiedlił się tu prawie 30 lat wcześniej, pieczętował się niewątpliwie herbem „Prus I”. W swej książce, na własnym portrecie, obok „Prusa I” ukazuje on siedem innych herbów (zapewne przodków swoich i żony), brak wśród nich jednak „Dołęgi”. Tę zmianę herbu można więc wytłumaczyć jedynie koligacjami małżeńskimi dzieci Mateusza. Pewne dowody zdają się potwierdzać tę tezę. Niesiecki<sup>50</sup> pisze, że natrafił na dokument, w którym stwierdza się, że ród Olszowskich pochodzący z Olszowa w Prusach, podzielił się na 3 familie: Cygańskich, Szarszewskich i Trupelskich. Olszowscy nosili herb „Dołęga”, a Olszówka<sup>51</sup> istnieje do dziś i leży około 2,5 km od Cygan.

Tak więc zapuścił Mateusz korzenie w tę pruską ziemię. Rodzina się rozrosła, prawdopodobnie syn przejął gospodarkę. Na stare lata Cygański mógł zapewne już całkowicie poświęcić się polowaniu.

**Spotkanie z królem Stefanem Batorem.** Mateusza Cygańskiego interesowała zapewne również polityka. Wskazywałyby na to niektóre fragmenty jego książki. Wspomniałem już, że prawdopodobnie spotkał się on osobiście z królem Stefanem Batorem. W dziejach Pomorza drugiej połowy XVI w. łatwo można ustalić przybliżoną datę ewentualnego spotkania Cygańskiego z królem: w okresie przygotowań do konfrontacji zbrojnej ze zbuntowanym Gdańskim król i jego wojska przechodziły przez korytarz pruski, czyli obszar Prus Książęcych przylegający do prawego brzegu Wisły. Wernicke<sup>52</sup> potwierdza

48 E. Wernicke, op. cit., s. 56.

49 J. Krzepela, *Spis miejscowości i rodów ziemiańskich województwa pomorskiego*, Kraków 1925, s. 17.

50 K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839—1846, t. 8, s. 603.

51 Odwiedziłem tę Olszówkę w maju 1988: stał tam dworek z ubiegłego stulecia, dziś ruina.

52 E. Wernicke, op. cit., s. 27.

pobyt i przemarsz wojsk polskich przez Gardęję w roku 1576. Piszę on, że był to pierwszy przemarsz oddziałów zbrojnych po długim okresie pokoju, rozpoczętym w roku 1525 układem krakowskim. Mateusz Cygański był już zbyt stary (miał około 60 lat), aby przyłączyć się do hufców królewskich, ale mógł być zaproszony na polowanie, które gdzieś tu organizowano dla króla — wiadomo przecież, że Batory był namiętnym myśliwym. Przed rozpoczęciem wojny z Gdańskiem odbywały się długie rokowania, było więc dość czasu, także na polowanie. Gospodarzami mogli być np. Sokołowscy, siedzący na dobrach tychnowskich, na północ od Kwidzyna, już na terenie Prus Królewskich. *Myśliwiec* Bielawskiego<sup>53</sup> zawiera dowód, że takie polowanie się odbyło. W obrocie VII swej książki pisze Bielawski: „Król Batory na straży siecią trzeciomiłną / otoczywszy, zwierzynę bierał nieomylną”. Nie wymienia niestety daty tego polowania, można jednak przyjąć, że chodziło tu o okres konfliktu z Gdańskiem, bowiem jakiś Bielawski (zapewne krewny pisarza), dowodził rotą w walkach pod Tczewem w roku 1577<sup>54</sup>. W dobrach tychnowskich można było polować na jelenie, sarny i dziki, króla mogły też interesować popisy z sokołami czy polowanie na dropie (które wówczas tu występowały). Polował Batory już na grubszą zwierzynę, ale i ta oferta była nie do pogardzenia, tym bardziej że szlachetniejszego zwierza w okolicy nie było. Być może na biesiadzie po polowaniu przedstawiono królowi Cygańskiego — wyśmienitego łowcę, specjalistę od sokolnictwa i polowu ptaków<sup>55</sup>.

Podczas tego spotkania paść mogła propozycja-zachęta pod adresem pana Mateusza, by polskim myśliwym udostępnił drukiem swą wiedzę, którą zapewne zaimponował królowi i dworzanom.

Spotkanie z królem musiało być dla Cygańskiego wydarzeniem wielkiej wagi. Batory zrobił na nim ogromne wrażenie. M.in. tolerancja religijna, głoszona przez tego króla, musiała podnieść Cygańskiego na duchu (jako protestant miał on zapewne kłopoty w kontaktach z katolicką szlachtą spoza Prus<sup>56</sup>). Mimo że Cygański był poddanym księcia Albrechta, demonstracyjnie podkreślił w swej książce zwierzchnictwo króla Polski. Nie jest zapewne przypadkiem, że na początku dedykacji-wstępu do *Myślistwa*, wśród rozlicznych tytułów Batorego, umieszcza on obok siebie i równorzędnie tytuły zwierzchnika Prus i Mazowsza (natomiast sam Batory, w nagłówku przywileju opub-

53 T. Bielawski, *Myśliwiec*, Kraków 1595 (ostatnie wznowienia ukazały się w latach 1980 i 1985 nakładem „Pojezierza” w Olsztynie); por. s. 35 tych wydań. Bielawski był pisarzem epoki Odrodzenia, związanym z Krakowem, przez pewien czas służył on Sokołowskiemu i mieszkał w ich dobrach. *Myśliwiec* zawiera opisy przyrodniczo-łowieckie z tego okresu jego życia.

54 B. Paprocki, op. cit., ss. 100, 405 oraz K. Niesiecki, op. cit., t. 1, ss. 91—92. Por. też Z. Nowak, op. cit. (przyp. 32), s. XIII.

55 O pasji łowieckiej Batorego informuje A. Pawiński w obszernej rozprawie *Stefan Batory jako myśliwy*, op. cit. (przyp. 4). Por. też artykuł J. Kehl, *Łowiectwo w czasach Batorego*, *Łowiec Polski*, 1976, nr 23—24, ss. 32 i 30.

56 O tym, jak wielki wpływ na stosunki międzyludzkie na Pomorzu czy w ogóle w Polsce XVI-wiecznej miały antagonizmy religijne powstałe na tle reformacji, świadczyć może legenda związana z obrazem w kościele przyklasztornym oo. Bernardynów w Świeciu nad Wisłą (w przedsiönku kościoła wystawiony jest jej pełny tekst). Poniżej cytuję kilka fragmentów: „Było to przy końcu XVI lub na początku XVII wieku. Pewien szlachcic spod Sandomierza wybrał się Wisłą do Gdańska, by tamże sprzedać płony rocznej swej pracy. Sprzedawszy pszenicę bogatemu kupcowi heretykowi i udawszy się z nim do jego mieszkania, spostrzegł obraz Matki Boskiej za zasuwę do komina służący, aby podczas wiatru sadze na pokój nie wylaływały. Oburzyło to nadzwyczaj serce pobożnego Polaka, iż wizerunek Królowej Nieba i opiekunki swojego narodu takiej od heretyka doznawał wzgardy, począł więc kupca prosić, aby mu ten obraz odstąpił. Ale kupiec chciwy złota inaczej obrazu dać nie chciał, tylko żeby mu tyle dał pieniędzy, ile potrzeba było do zakrycia nimi całego obrazu. Przystał na to chętnie pobożny czciciel Maryi i złożywszy żądane pieniądze obraz ze sobą zabrał. Ale jakże się zdziwił, gdy wróciwszy do gospody i począwszy rachować spostrzegł, że nie tylko nic mu z pieniędzy nie ubyło, ale nadto ich więcej znalazł we worku. Wrócił się do kupca sądząc, że się jaka pomyłka stała, ale kupiec zapewnił go, że wszystkie pieniądze odebrał. Niedługo jednak cieszył się nimi chciwy heretyk, bo mu pieniądze wkrótce gdzieś przepadły, a nadto sam ślepotą dotknięty został, toż samo spotkało całą jego rodzinę. Szlachcic tymczasem z nabytym skarbem udał się z powrotem do domu. Ale tu po drodze nowe cuda. Bo gdy przepłynął mimo Sartowic i Gór Czartowskich i był już prosto Świecia, naraz szkuta jakby wryta stanęła na środku rzeki”. (Tu następuje opis dalszych perypetii, aż szlachcic decyduje się wynieść obraz

likowanego o stronę dalej, pomija swój tytuł zwierzchnika Prus, ale wymienia zignorowaną przez Cygańskiego, rodzimą Transylwanię).

Spotkanie z królem było rodzajem duchowego pojednania z Koroną, którą Cygański jako protestant opuścił; ale spotkanie to mogło spowodować także jego fizyczny powrót na ziemię królewskie: parę kilometrów na południe od Tczewa, tuż nad Wisłą, na Żuławach, leży osada także nosząca nazwę Cygany; jest to obszar starostwa, które w XVI w. stanowiło własność króla. Skąd ta nazwa? Może król zezwolił sprzedać ten skrawek ziemi Cygańskiemu? Albo darował mu to eldorado ptaków wodnych w uznaniu jego wiedzy ornitologiczno-łowieckiej?

**Cygański także w Prusach Królewskich?** Hipoteza, że Mateusz Cygański stał się pod koniec życia właścicielem jeszcze jednej posiadłości byłaby zbyt śmiała, gdyby nie 3 poszlaki, które za tym przemawiają:

— do dziś istnieje na Żuławach Wiślanych osada Cygany — część wsi Mątwy Małe w województwie elbląskim (w XVI w. — w granicach Prus Królewskich)<sup>57</sup>;

— opis koi kaczek, jakich do dziś używa się w Holandii<sup>58</sup>, podany przez Cygańskiego w *Myśliwie*. Takie urządzenie łowieckie mogło w dawnej Polsce istnieć jedynie na Żuławach, gdzie prócz dogodnych warunków środowiskowych i licznych „złotów” kaczek mieszkali też osadnicy holenderscy, umiejący budować takie koje i użytkować je;

— wzmianka w książce Bielawskiego (*Myśliwiec*, 1595) o tym, że mieszkańcy Cygan łowili masowo kaczki po obu stronach granicy dzielącej Prusy Książęce i Królewskie<sup>59</sup>.

na ład). „Idąc z cudownym obrazem ku miastu, ujrzał ów szlachcic na wzgórzu za Czarną Wodą kościółek św. Michała, naprzeciw którego szkuta murem była stanęta. Do niego skierował swe kroki i w nim złożył obraz z pokorą gorącą. Od tej chwili Matka Najświętsza nadzwyczajne łaski na tem miejscu rozdziałać zaczęła. — Sława tych łask doszła niebawem do Gdańska, do uszu nieszczęśliwego heretyka ślepotą dotkniętego. Pomyślał tedy sobie: — »Pewnie to mnie Pan Bóg karze za zniewagę wyrządzoną obrazowi Matki Najświętszej, pójdę więc tam, a może przejrzę«. I poszedł z wielką pokorą i zalem, jak powiadają, pieszo w drogę do Świecia, wystawszy tam przed sobą naprzód, jakby na przebłaganie, hojne dary. A kiedy i sam stanął w tem mieście, prosił, aby za niego codziennie odprawiano mszę świętą śpiewaną przed cudownym obrazem”.

57 Niestety brak jeszcze dowodów na istnienie tej osady w drugiej połowie XVI w. S. Hoszowski w swej doskonałej edycji dokumentów XVI-wiecznych (*Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565*, Gdańsk 1961) wymienia Mątwy Małe, nic jednak nie wspomina o Cyganach. Nie dowodzi to jednak, że takiej osady nie było: dokumenty lustracyjne obejmują włości królewskie (bez kościelnych i szlacheckich), jeżeli więc osada była własnością prywatną Mateusza Cygańskiego — w dokumentach lustracyjnych nie powinna występować.

58 Kojka kacza jest urządzeniem do masowego odłowu dzikich kaczek, głównie w okresie przelotów. Składa się z niedużego, na ogół prostokątnego stawku, od którego łukowato odchodzą 4 zwyżające się ku końcowi rowy; rowy te porośnięte są u brzegów krzewami, wzdłuż nich ustawiony jest plot, od góry pokryte są siatką, a kończą się kojcem-pułapką. Siedzące w centrum stawu krekuchy (krzyżówki i z podciętymi lotkami lub kaczki domowe) wabią do koi kaczki dzikie, te wpływają z ciekawości w boczne rowy, skąd obsługa wpędza je dalej, aż do końca rowu — do kojca, z którego są łatwo odlawiane. Tego typu kójkę kaczą znał i opisał Cygański (Cyg. 33:5-23g; Rost. 249:8-22g i 250:1-3g).

59 T. Bielawski, op. cit., ss. 58—59 (obrót XIII) podaje także opis koi kaczek gdzieś na Żuławach, między Kwidzynem a Tczewem. Na uwagę zasługują następujące fragmenty wierszowanych wywodów Bielawskiego:

Jak zmańdrzeli na kaczki mili Żuławczycy  
I żywią [nimi] Gdańsk, Elbląg, siebie kaczkami wszyscy”.

I dalej:

„Wszędzie w Polsce i w Prusiech kaczki wyszukają,  
A już przez nich Kaszubi, że nie masz, biadają  
Cygani w swoich ziemiach żywili się tymi,  
W Żuławę że wleciały i ci tu za nimi”.

Prócz potwierdzenia, że na Pomorzu istniały koje kaczce, tekst ten zawiera dwie ważne informacje: Słowo „Cygani” nie jest tu użyte w sensie etnicznym, lecz oznacza „mieszkańcy wsi Cygany” (także Wernicke, op. cit., s. 47 używa podobnego rzeczownika odmiejscowego „Die Zigahner”; ponieważ owi mieszkańcy Cygan uganiają się za kaczkami po Żuławach, nie chodzi o Cygany koło Gardel, lecz zapewne o leżącą na Żuławach osadę Cygany koło Mątów Małych! Zdawkowy sposób podania tych informacji przez Bielawskiego zdaje się też świadczyć o tym, że z końcem XVI w. w Prusach polskojęzycznych ogólnie znana była działalność łowiecka owych mieszkańców Cygan

Na marginesie warto tu wspomnieć, że Bielawski informuje o zaopatrywaniu rynków kilku miast pomorskich w dzikie kaczkę przez mieszkańców Żuław. Prawdopodobnie, że i żuławska koja kacza Cygańskiego zajmowała się tego rodzaju handlem. Świadczyłoby to o zmyśle gospodarskim autora *Myślistwa*, wyniki dobrze zorganizowanych polowań także mogły być podstawą jego dobrobytu<sup>60</sup>.

Ważniejsze jest jednak pytanie, czy w pobliżu Cygan koło Mątów Małych istnieją może jeszcze ślady owej koi kaczej, o której rezultatach łowieckich pisze Bielawski, a której działanie opisuje Cygański. W maju 1988 r. odwiedziłem osadę Cygany, położoną niespełna kilometr od Wisły. Wzdłuż brzegu rzeki biegnie wał główny, ale osadę zabezpiecza jeszcze drugi, pomocniczy wał. Na środku równiny pomiędzy tymi wałami (pole zasiane zbożem) znajduje się spory staw, który zapewne nie jest naturalnego pochodzenia. Mogła to być właśnie owa koja Cygańskiego. Rzecz wymaga jednak dalszych badań (stare mapy, informacje historyczne o budowie wałów wiślanych i melioracji Żuław), bowiem strefa przybrzeżna wielkiej rzeki mogła ulegać częstym przeobrażeniom<sup>61</sup>.

**Podróże, sukces i schylek życia.** Niektóre publikacje twierdzą, że Cygański dużo podróżował i polował w całej niemal Polsce. Pogląd ten uważam za przesadny. Ogrom sprzętu potrzebnego do polowań ptasich, trudności z jego transportem i brak dróg po prostu na to nie pozwalały. Wzmianki o obyczajach łowieckich na Rusi, Wołyniu i na Podolu pochodzą raczej z relacji osób trzecich. Znał jednak Cygański różne miasta, w których był w innych celach: prawdopodobnie Płock i Kraków (szkoły), Warszawa (osobiście zabiegał o królewski przywilej wyłączności druku własnej książki), ponownie Kraków (pertraktacje z wydawcą), miasta pruskie, gdzie na rynkach sprzedawano upolowaną przez niego zwierzynę (Kwidzyn, prawdopodobnie też Elbląg i Tczew, być może także Gdańsk). W okolicy zamieszkania był jednak — można się tego domyślać — chętnie zapraszany na polowania. Zawarty w *Myślistwie* ustęp o pardwie świadczy, że polował też na północy Warmii (mało prawdopodobne są bliższe jego kontakty z niemieckim ziemiaństwem czy arystokracją z północnej części Prus Książęcych lub podróż na polską Litwę, gdzie żyły pardwy). Brak natomiast poszlak, że Cygański był w Królewcu; można przypuszczać, że nie znał na tyle niemieckiego, by swobodnie prowadzić konwersację, unikał więc tego miasta.

---

(co mogło się łączyć ze sławą autora *Myślistwa ptaszego*). W XVI w. odlów ptaków dla celów kulinarnych był w Polsce i w Prusach zwyczajem bardzo rozpowszechnionym. Łowiono sieciami i sprzedawano na wszystkich targach miejskich także drobne ptaki śpiewające w ilościach sięgających milionów okazów rocznie. W niektórych okolicach tradycja ta utrzymała się do końca XIX stulecia (por. np. U. Tolkersdorf, *Der Vogelfang in Ost- und Westpreussen*, Jahrbuch f. Ostdeutsche Volkskunde, Marburg 1976, t. 19, ss. 299—305).

60 Na marginesie warto przytoczyć inny przykład znaczenia i roli ptasznictwa w XVI w.: kardynał Stanisław Hozjusz, sławny szermierz kontrreformacji na Warmii i w Polsce, poszukiwał w roku 1551 „myśliwca na kuropatwy”, który zamieszkałby w Lidzbarku i łowił te ptaki, stanowiące smakołyk kardynała (*Stanislaw Hozsi S. R. E. Cardinalis etc. — epistolae 1551—1588*, wyd. F. Hipler, S. Zakrzewski, Kraków 1886—1888, ss. 104, 122—123 i 130; por. też Odyniec, op. cit., ss. XLIX—L). Cygański w tym czasie mieszkał już w Prusach, na pewno znany też był jako mistrz ptasich polowań, jego pomoc łowiecka jednak nie wchodziła w rachubę z uwagi na różnicę wyznań. Jak ogromne znaczenie w owych czasach miała sprawa wyznania, świadczy treść innego listu kardynała Hozjusza z 20 XII 1565 r. (por. A. Szorc, *Korespondencja Stanisława Hozjusza*, t. 6, Studia Warmińskie, 1978, t. 15, ss. 588—590): Hozjusz odmówił sprzedania ziemi szlachcicowi z uwagi na jego wyznanie ewangelickie, wyraził jednak gotowość sprzedaży któremuś z synów petenta, jeżeli ojciec wyśle go przedtem do kolegium jezuickiego w Braniewie na katolickie wychowanie.

61 Obecna linia brzegowa stawu ma kształt eliptyczny, na środku wschodniego brzegu widoczne jest lekkie zagłębienie. Na niemieckiej mapie topograficznej z roku 1928 (arkusz 2079 Wernersdorf) w miejscu tego zagłębienia widoczny jest jednak szeroki rów o długości około 8 m; niewykluczone, że był to ostatni odcinek z wolno zasypywanych rowów bocznych koi kaczej. Dobrym przewodnikiem do dalszych poszukiwań kartograficznych w archiwach i w literaturze jest dzieło J. Szelligi, *Rozwój kartografii Wybrzeża Gdańskiego do roku 1772*, Wrocław 1982.

Praca pisarska była późną namietnością Mateusza Cygańskiego. Jak sam pisze, miał już życie za sobą, gdy z „miłości do swego narodu” chwycił za pióro. Można założyć, że swe *Mysłistwo ptasze* pisał, częściowo też dyktował, między rokiem 1576 lub 1577 (spotkanie z Batorym) a 1581 (wystawienie przywileju królewskiego). Poszukiwanie wydawcy lub prace edytorskie oficyny Siebeneychera trwały jeszcze 3 lata. Skład rozpoczęto z końcem roku 1584, wtedy to autor dopisał wstęp-dedykację (nosi ona datę 16 grudnia 1584). Na rynku księgarskim książka ukazała się więc zapewne dopiero w roku 1585.

Publikacja była sukcesem wydawniczym. Echa książki Cygańskiego (np. terminologia ornitologiczna) dostrzegalne są u paru pisarzy i uczonych z XVI i XVII w.: u Bielawskiego, Morsztyna, Knapkiego, być może też u Reja<sup>62</sup>. Ale nie tylko uznanie przyniosło mu to dziełko. Już wówczas zdarzało się, że kpiono sobie z myśliwych; Cygańskiego wzięto pod lupę i sparodiował Jan z Kijan, jeden z pisarzy sowizdrzańskich XVI i XVII stulecia<sup>63</sup>. Satyra ta nie przynosi jednak ujmy autorowi *Mysłistwa ptaszego*, wprost przeciwnie — jest jeszcze jednym dowodem niezwyklej popularności, jaką sobie wówczas zdobył.

Mateusz Cygański zmarł przypuszczalnie z końcem lat osiemdziesiątych lub na początku lat dziewięćdziesiątych XVI stulecia (a więc miał około 80 lat). Brak niestety na to dowodów, np. w postaci dokumentów archiwalnych; za dowód pośredni uważam brak dalszych publikacji autora *Mysłistwa ptaszego* (mógł on napisać co najmniej jeszcze jedną książkę o sokolnictwie).

Cygański zasłużył sobie na płytę nagrobną w którymś ze zborów ewangelickich swej późnej ojczyzny (jak to wówczas bywało w zwyczaju); bezskutecznie szukałem jednak śladu jego śmierci w kościołach poewangelickich „rewirów łowieckich” ostatnich lat jego życia: brak takiej tablicy zarówno w kościele w Gardei, jak i w Kwidzynie czy w Tczewie. Protestantcki kościół w Lisowie koło Goczałek (gdzie kiedyś rezydowali też jacyś Cygańscy), w którym były podobno stare tablice i epitafia, uległ niestety całkowitemu zniszczeniu w roku 1939<sup>64</sup>.

**Potomkowie.** Potomkowie Mateusza Cygańskiego nie przetrwali do dziś jako ród pielęgnujący w swym drzewie genealogicznym tego znakomitego przodka. W samych Cyganach, na skutek zawartych małżeństw, dobra rodzinne przejść musiały na własność rodu noszącego inne nazwisko<sup>65</sup>. W XVII i XVIII w. siedzieli też Cygańscy na pobliskich

62 Zachodzi wręcz podejrzenie, że pisarze ci doskonale znali *Mysłistwo ptasze* Cygańskiego i przyswoili sobie zastosowaną w tej książce bardzo rozległą terminologię ornitologiczną. W szczególności chodzi tu o następujące publikacje: T. Bielawski, *Mysłiwiec* (op. cit.); H. Morsztyn, poemat *Ilistoria o Banialuce*, wydany w Krakowie w roku 1650; opracowane w pierwszej połowie XVII stulecia słowniki znanego filologa i leksykografa krakowskiego G. Knapkiego; być może uda się też znaleźć wpływy Cygańskiego u M. Reja, np. w jego *Żywocie człowieka poczciwego*.

63 Por. S. Grzeszczuk, *Antologia literatury sowizdrzańskiej XVI i XVII wieku*, Wrocław 1985 (BN, Seria I, nr 186), ss. 129—130.

64 Zastużonym szlachlicom fundowano płyty pamiątkowe w kościołach. Przykładem może tu być Albrecht Waldowski, zmarły 1 IX 1596 r. w wieku 78 lat i pochowany przed głównym ołtarzem kościoła ewangelickiego w Kisielicach, około 15 km na południe od Prabut (według W. Kętrzyńskiego, op. cit., ss. 202—203; kościół ten uległ niestety zniszczeniu w roku 1945, odbudowany został w roku 1958, brak jednak śladu po płycie Waldowskiego — za tę informację dziękuję ks. A. Pierwale z Kisielic). Moje poszukiwania takiej płyty upamiętniającej Mateusza Cygańskiego nie przyniosły wyników: kościół w Gardei tynkowany jeszcze przed wojną, a po wojnie zalano całą podłogę nową warstwą cementu; starzy mieszkańcy Gardei (dr W. Krüger z Brunszwiku) nie pamiętają jednak, by była tam dawniej jakaś płyta pamiątkowa. Negatywnie wypadły też wywiady w Kwidzynie i w Tczewie. Księdzu Cz. Doleckiemu z Plesewa dziękuję uprzejmie za obszerne wiadomości o losach kościoła w Lisowie koło Goczałek.

65 J. Krzepela, op. cit., s. 176 wymienia dla XVII i XVIII w. w Cyganach następujące nazwiska: Burscy, Grzębscy, Biberstein-Pilichowscy, Samolowscy, Splawscy, Troszkowie, Watkowsy, Felden-Zakrzewscy, Ziółkowiec, brak natomiast nazwiska Cygański. Nazwisko Watkowskiego jako mieszkańca Cygan wymienia też dokument cytowany przez Wernickiego (op. cit., s. 56) już dla XVI stulecia.

dobrach Gotschalk (lub Gotschalken, po polsku Goczalki) <sup>66</sup>. Poszukiwania tej gałęzi rodowej w literaturze także nie dały pozytywnych wyników.

Wojny ze Szwedami spowodowały w XVII stuleciu zapewne wiele rodzinnych turbulencji i przesiedleń; Wernicke <sup>67</sup> notuje np., że okolice Gardei wielokrotnie ucierpiały na skutek przemarszów wojsk, walk lub grabieży (np. 31 marca 1628 r. obozowało w Gardei 6000 pieszych i 4000 jazdy pod wodzą Gustawa Adolfa). Aneksja całego Pomorza przez rosnącą potęgę Prus z końcem XVII w. mogła także wywołać zmiany stosunków własnościowych i migrację członków rodziny. Industrializacja Prus w XVIII i XIX w. była dalszym impulsem do ogromnych przemieszczeń ludności, także z Pomorza na zachód Niemiec.

W niemieckich almanachach rodzin arystokratycznych figuruje nazwisko o pisowni Ziganski jeszcze w publikacji z połowy XIX stulecia <sup>68</sup>: mieli oni rzekomo zamieszkiwać w Gottschalksdorf (dziś Goczalki, gm. Łasin, woj. toruńskie) i Zigahnen (Cygany koło Gardei); prawdopodobnie jest to tylko powtórzenie starszych, w okresie pisania książki dawno już nieaktualnych informacji. W XX-wiecznych publikacjach niemieckich <sup>69</sup> brak już jakiegokolwiek śladu po tej fascynującej, polsko-pruskiej rodzinie. W Polsce nazwisko Cygański spotyka się i dziś, znalazłem je np. w książkach telefonicznych Warszawy, Poznania, Gdyni i Sopotu (brak go w spisach telefonów Gdańska, Torunia, Grudziądza, Płocka i Krakowa). Czy ktoś z nich jest potomkiem Mateusza Cygańskiego — niestety nie wiadomo.

\*

Na zakończenie chcę uwypuklić braki mej publikacji. Naszkicowany tu obraz życia Mateusza Cygańskiego wymaga krytycznej analizy i uzupełnień:

- nadal szukać trzeba dokumentów archiwalnych, które potwierdzą lub znowelizują niejedną wypowiedzianą tu hipotezę (np. okres młodości, szkół, schyłku życia);
- szczegółowiej trzeba zbadać i naszkicować tło historyczne epoki i obszarów, które miały wpływ na działalność i osobowość Cygańskiego.

Sama postać autora *Myślistwa ptaszego* zasługuje na znacznie szerszą niż dotychczas popularyzację. W głównej mierze zobowiązani są do tego współcześni myśliwi i zoologowie (w szczególności ornitolodzy). Niektóre muzea, np. Muzeum Myślistwa w Warszawie, Muzeum Mazowieckie w Płocku czy Muzeum Zamkowe w Kwidzynie mogłyby urządzić specjalne ekspozycje. Ornitolodzy powinni rozważyć możliwość przywrócenia językowi polskiemu niektórych polskich nazw ptasich, używanych przez Cygańskiego, np. warto byłoby rozpowszechnić nazwę siewka dla gatunku *Pluvialis apricaria* (nazywanego ostatnio z niemiecka lub z rosyjska siewką złotą) — choćby dla uczczenia faktu, że autor *Myślistwa ptaszego* pierwszy stwierdził gnieźdzenie się tego ptaka w kraju. Powinno się ponownie wydać *Myślistwo ptasze* w nowym, obszernym

<sup>66</sup> J. Krzypela, *Rody ziem pruskich*, Kraków 1927, s. 134. Także poszukiwania obecnego proboszcza, Cz. Doleckiego, nie przyniosły żadnych nowych informacji o losach Cygańskich z Goczalek.

<sup>67</sup> E. Wernicke, op. cit., s. 27.

<sup>68</sup> L. v. Ledebur, *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, t. 3: T—Z, Berlin, brw, s. 169.

<sup>69</sup> T. Fritsch, *Die Gothaischen Taschenbücher*, Hofkalender und Almanach, Limburg/Lahn. 422 pp. Por. też *Genealogisches Handbuch des Adels* (wydawany od roku 1847 przez wydawnictwo C. A. Starke w Limburgu, dawniej w Görlitz, tzn. w Zgorzelcu), zawierający informacje do roku 1985. Brak także nazwiska Cygański (we wszystkich wariantach jego pisowni) w kartotece prowadzonej przez służbę poszukiwawczą kościoła ewangelickiego w Lubece (RFN) dla obszaru Europy północno-wschodniej (Pomorze, Prusy Zachodnie i Wschodnie, kraje bałtyckie). Wobec panującej swego czasu w Niemczech manii zmieniania nazwisk o słowiańskim brzmieniu nie dowodzi to jednak braku potomków Mateusza Cygańskiego w tym kraju. Mogą oni żyć w Niemczech do dziś pod zmienionym nazwiskiem i nie pamiętać o tak zasłużonym przodku.

opracowaniu specjalistów (zarówno przyrodników, jak i humanistów). Także za granicą<sup>70</sup>, ale głównie w Niemczech, warto w kręgach fachowców spopularyzować Cygańskiego, który już w XVI stuleciu parał się krzewieniem kontaktów pomiędzy nacjami, kulturami i obu wyznaniem chrześcijańskimi. Posługiwał się w tym celu m.im. tym, co dziś nazywamy transferem wiedzy fachowej; wielką pomocą w realizacji tego dzieła szlacheckiego żywota była pasja przyrodnika i myśliwego, stanowiąca pomost ponad wszystkimi sprzecznościami, które piętrzyły się na drodze jego życia. Ona też była kluczem do sukcesu, który pragnąłem uhonorować tym szkicem.

<sup>70</sup> Za granicą postać Cygańskiego i jego *Myślistwo ptasze* są bardzo mało spopularyzowane. W Niemczech, prócz życiorysu skompilowanego przez Gebhardta (op. cit.) i mojego opracowania z roku 1985 (op. cit., przyp. 3) istnieją tylko dwie wzmianki na ten temat: E. Buchholz, *Die ältesten russischen und polnischen Jagdbücher*, w: S. Schwenk et al., *Et multum multa*, Berlin, N. York 1971, ss. 27—38 oraz H.-J. Dreyer, *Alte polnische Falkneri-Bücher. Nordost-Archiv*, Zeitschr. für Sammler und Landhistoriker, 1972, t. 5, z. 20—21, ss. 17—23. Nieprawdziwa jest zapewne informacja o istnieniu francuskiego przekładu *Myślistwa ptaszego* z roku 1842 (pisze o tym m.in. Brzęk, op. cit., s. 17). Także „*Nowy Korbut*”, op. cit., s. 101 wyraża taką wątpliwość. Udało mi się jedynie znaleźć francuską recenzję książki Cygańskiego w opracowaniu A. Wagi, zamieszczonej w „*Revue zoologique*”, 1842, t. 5, z. 10, ss. 317—318.

#### MATEUSZ CYGAŃSKI. EIN BIOGRAPHISCHE SKIZZE Zusammenfassung

M. Cygański, ein Landadeliger des XVI. Jh., veröffentlichte in Krakau mit der Jahresangabe 1584 das in polnischer Sprache verfaßte Buch *Die Vogeljagd*. Über den Autor ist sehr wenig bekannt; die bisher veröffentlichten Biographien sind unzureichend, sie enthalten auch offensichtliche Fehler. Die hier vorgelegte Publikation stellt einen neuen Versuch des Lebenslaufs Cygańskis dar. Dies ist u.a. deshalb von Interesse, weil sein im XVI. Jh. geschriebenes Fachbuch eine sehr positive Bewertung verdient (es enthält originäres Wissen und ist keine Literatur-Kompilation, es präsentiert viele Daten über etwa 150 Vogelarten Polens, es wird ein interessantes systematisches Konzept der „Vogelvölker“ angewandt, ein sehr umfangreiches Register der Volksnamen von Vögeln ist enthalten und die damaligen Jagdmethoden sind ausführlich beschrieben). Aufgrund einer eingehenden Fachanalyse des Buchtextes wurde eine Reihe neuer Fakten und Vermutungen über das Leben von Cygański ermittelt (diese sind in der ersten Hälfte der Publikation enthalten). Das Ergebnis dieser Analyse lieferte das Material zu einer neuen, kritischen und umfangreichen Biographie (zweiter Teil der Veröffentlichung). Eine wichtige Ergänzung des Textes bilden die 70 Fußnoten (unter 1 wurden z. B. alle Ausgaben *Der Vogeljagd* aufgezählt, unter 2 — die bisher veröffentlichten Biographien über M. Cygański, unter 4 — die früheren Beurteilungen seines Buches).

U.a. wurde ermittelt, daß Cygański dem polnischen Landadel (Szlachta) angehörte und das Wappen Prus I (= Preuß) führte, das „nach Polen gebracht wurde“, und daß er ein Gut namens Cyganie bewirtschaftete. Er war ein passionierter Jäger, wohlhabend, verfügte über ausgezeichnete vogelkundliche Kenntnisse, hat u.a. persönlich auf Schneehühner (*Lagopus lagopus*) und Goldregenpfeifer (*Pluvialis apricaria*) gejagt. Er gab sich als einfacher Mann, muß aber in seiner Jugend Schulen besucht haben. Im Text seines Buches sind etwa sechs verschiedene geographische Begriffe enthalten, der wichtigste deutet auf die Abstammung Cygańskis aus Masowien hin; anderen Textteilen ist zu entnehmen, daß der Autor später in einem anderen Teil des polnischen Königreiches lebte. Es gibt auch Hinweise, wonach er Kontakte zu Preußen hatte (u.a. benutzt er deutschsprachige Termini, kennt preußische Jagdmethoden). Religiöse Äußerungen lassen Cygański als frommen Christen erkennen, ohne daß man jedoch nachweisen könnte, welcher Konfession er angehörte. Oft äußert er sich huldigend über den polnischen König Stefan Batory, einige Textteile lassen vermuten, daß er ihm persönlich begegnete. Eine Analyse der von Cygański genannten Vogel- und Pflanzenarten läßt vermuten, daß er den überwiegenden Teil seines Lebens im Nordteil der Krone (polnische Teile des Königreiches) verbracht hat.

Die biographische Skizze über Cygański wurde unter Ausnutzung der o.g. Hinweise, zahlreicher Literatur-

und Archivquellen sowie Konsultationen von Fachwissenschaftlern in Polen und Deutschland geschrieben, wobei dokumentierte Tatsachen durch Hypothesen ergänzt wurden.

So belegen Geschichtsquellen, daß das Wappen Preuß I hauptsächlich vom Landadel in Masowien geführt wurde, und zwar vorwiegend von Personen, die etwa im XIII. Jh. aus dem Lande der Pruzen nach Polen immigrierten. Es ist also ursprünglich kein Wappen einer blutsverwandten Sippe, sondern einer Menschengruppe gemeinsamer ethnischer Herkunft. Familiennamen mit Endungen -ski und -cki stammen erst aus dem XIV. und XV. Jahrhundert. Die Herkunft des Namens Cygański ist schwer zu ermitteln. Offensichtlich steht er in Verbindung mit der ethnischen Bezeichnung „Zigeuner“ (poln. — Cyganie); z. B. gab es im Königreich Polen adelige Betreuer zigeunerischer Einwanderer, vielleicht haben diese auch ihrer Aufgabe entsprechende Nachnamen erhalten. Es gibt in Polen aber auch sprachverwandte Ortsbezeichnungen, z. B. Cygany, Cyganowo und ähnliche; im XVI. Jh. bewohnte eine große Cygański-Sippe das Dorf Cygany b. Łowicz, jedoch fehlt bei den Angehörigen dieser Familie der Vorname Mateusz. Łowicz gehörte damals nicht zur Woiwodschaft Masowien; auch in dieser Provinz gab es aber Orte mit ähnlichen Bezeichnungen (bis heute existieren in Masowien Cygany und Cyganowo). Über das Elternhaus von Mateusz Cygański ist nichts bekannt. In alten Dokumenten wird für das Jahr 1502 ein Arnold de Cygany aus Masowien erwähnt, er könnte der Großvater Mateusz's gewesen sein. Es wird angenommen, daß Mateusz Cygański etwa 1515 geboren wurde; nach dem Besuch der Dorfschule besuchte er Schulen in der Stadt, d. h. in Plock, Warschau oder Krakau. Sein umfangreiches naturkundliches Wissen läßt vermuten, daß er in Krakau weilte. Mateusz war stark naturverbunden, daher wohl kaum in der Lage, den damals erforderlichen Fleiß aufzubringen; er hat die Schule wahrscheinlich nicht beendet. Es liegt auch die Vermutung nahe, daß er sich während seiner städtischen Schulzeit der Reformation zuwandte (Krakau bildete im XVI. Jh. eines der Zentren der Reformation in Polen). Dies alles könnten Gründe dafür gewesen sein, daß er mit der Familie gebrochen hat und nicht mehr nach Masowien zurückkehrte.

Der Historiker Kętrzyński (s. Fußnote 38) zitiert ein Dokument aus dem Jahre 1535, wonach das frühere Dorf Ditmarsdorf bei Garnsee im Herzogtum Preußen seine Bezeichnung in Cygany geändert hat (heute ebenfalls Cygany, Gem. Gardeja, Woiwodschaft Elbląg) und daß dort ein Adeliger namens Cygański wohnte. Es wird vermutet, daß dies der damals etwa 20 Jahre alte Mateusz Cygański war. Er könnte wegen seines protestantischen Bekenntnisses hierhergekommen sein; vielleicht hat er hier geheiratet. Im heimischen Masowien waren die Lebensbedingungen der wenigen Protestanten schwierig (Gegenreformation), im Herzogtum Preußen dagegen war dies die von Fürst Albrecht vertretene und geschützte Konfession. Auch die pruzische Herkunft kann Cygański dazu bewogen haben, in die „alte Heimat“ zurückzukehren. Wernicke (s. Fußnote 43) zitiert ein deutschsprachiges Dokument aus dem Jahre 1543, in dem das von Kętrzyński genannte Dorf Cygany als Cyganie geschrieben wird (teilweise deutsche Transkription des polnischen Wortes), also genau so, wie es unter dem Vorwort von Mateusz Cygańskis Buch steht. Dies wird als Beweis dafür gewertet, daß er in Cyganie im Herzogtum Preußen seine zweite Heimat gefunden hat. Im preußischen Cyganie hat Cygański wohl Landwirtschaft betrieben, der Absatz (z. B. von Getreide nach Danzig) muß gewinnbringend gewesen sein. Der Gutsherr konnte es sich also leisten, seiner Jagdleidenschaft nachzugehen. Seine Kenntnisse über die Vögel hat er hier weiterentwickelt, seine Jagderfahrung perfektioniert. Damals könnte der Goldregenpfeifer in dieser Gegend gebrütet haben (noch für das XIX. Jh. gibt es Belege aus Nordmasowien) oder auch Schneehühner (etwa in den Mooren zwischen Braunsberg und Bartenstein). Ein altes Dokument belegt, daß 1586 auf dem Gut Cyganie ein gewisser Jan Cygański (Pan Jahn) lebte (Fußnote 43 und 48); er könnte der Sohn Mateusz's gewesen sein, der inzwischen das Gut übernommen hatte.

Mateusz Cygański begegnete wahrscheinlich 1577 dem polnischen König Batory (vor dessen kriegerischer Auseinandersetzung mit der Stadt Danzig). Während einer Jagd oder eines Empfanges könnte der König vorgeschlagen haben, ein Buch über seine Vogeljagd-Erfahrungen für den polnischen Leser zu schreiben. 1581 erhielt Cygański seitens des Königs Batory das Privileg über 15 Jahre ausschließlicher Autorenrechte. 1584 wurde das Buch in Krakau gesetzt, 1585 ist es wohl auf dem Markt erschienen.

Es gibt auch die Vermutung, daß Cygański im späten Alter ein zweites Gut, ausschließlich für Zwecke der Vogeljagd, in Preußen Königlichen Anteils, erworben hatte: In seinem Buch wird u. a. der Entenfang in Entenkojen beschrieben, dies könnte kaum bei Cyganie, wohl aber in der nicht weit entfernten Weichselwerder geschehen sein. Westlich Marienburg an der Weichsel gibt es bis heute das kleine Dorf Cygany, wo möglicherweise diese Form der Entenjagd in großem Stil betrieben wurde.

Mit der Schriftstellerei hat Cygański erst in den späten Jahren seines Lebens begonnen. Seine *Vogeljagd* war Ende des XVI. und im XVII. Jh. sehr verbreitet und bekannt. Die von ihm benutzten ornithologischen und jagdlichen Termini wurden auch von anderen polnischen Schriftstellern der Renaissance angewandt. Cygański starb vermutlich Ende der 80er bzw. zu Beginn der 90er Jahre des XVI. Jh., leider fehlen diesbezügliche Dokumente.

Der Name des Autors der *Vogeljagd* wurde noch im XIX. Jh., unter der Schreibweise „Ziganski“, in Publikationen über den preußischen Adel erwähnt (s. Fußnote 68); später nicht mehr. In Polen ist der Name Cygański bis heute anzutreffen. Weder in Deutschland noch in Polen lebt jedoch eine Familie, die sich des Erbes des Autors der *Vogeljagd* bewußt ist.

Die vorgelegte Biographie ist zwar faktenreicher und vollständiger als die früheren, es ist aber weiterhin notwendig, nach Archivadokumenten über Cygański zu suchen, um den Lebenslauf dieses polnisch-preußischen Naturkundlers und Jägers zu korrigieren und zu vervollständigen. Auch sein Buch verdient eine gründlichere wissenschaftliche Analyse und Propagierung; nicht nur in Polen sondern auch in Deutschland.